

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorałczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it. p. wiadomości po i Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASTLEWSKI.

## Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego” na rok 1905 wyszedł z druku.

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóci-  
nej k. 1.20, z przesyłką pocztową k. 1.40,  
w opasce poleconej k. 1.65.  
Za zaliczką nie wysyłamy.

### Z naszego sejmowania.

Pilzno, 24 września.

(Dokończenie.)

III. Pod tym względem ma p. Bobrzyński słuszość,  
że profuzja wniosków poselskich, jak się wyraża, jest  
po stronie tych, którzy najwięcej — mojem zdaniem  
zupełnie słusnie — na krótkość sesji sejmowych na-  
rzekają. Do tej chwili wniesiono w Sejmie nagłych  
wniosków 15, które się na całą Izbę równomiernie mniej  
więcej rozdziałają. Zwykłych zaś wniosków mamy 91,  
z których 75 wniosków przypada na mniejszość Izby.

Z pewnością nie przyjdzie mi na myśl proponować  
regulaminowe ograniczenie posłów w prawie stawiania  
wniosków, które uważają za potrzebne. Ale może nie  
wezmą mi koledzy za złe, jeżeli zaapeluję do nich, aby  
rozważyli, czy dobrze sprawie służą, jeżeli mimo to, że  
sprawa przyczynienia się kraju do zapobieżenia złym  
skutkom posuchy załatwioną została w komisji budże-  
towej, ba nawet w pełnej Izbie, mimo to wszystko sta-  
wiają wnioski o zapomogi dla swoich powiatów w po-  
wyższym celu i to crescendo 100.000 kor. 150.000 k.,  
200.000 k., 250.000 k. Proszę przytem obliczyć, ma-  
my 74 powiaty, gdyby każdy miał dostać tylko  
100.000 k. to potrzebaby 7½ mil. kor. czyli blisko  
⅓ część naszego budżetu.

Albo wnioski o zakładanie szkół średnich? Też  
naturalną rzeczą jest, że wyborcy tych powiatów, które  
dotychczas szkoły średnie nie mają, a których posłowie  
założenia takiej szkoły nie żądali, będą nacierali na  
swoich posłów, aby poszli za przykładem tamtych ko-  
legów i żądali dla ich powiatów również jakiejś szkoły  
średniej, bo dlaczego Dąbrowa lub Pilzno ma być gor-  
szem niż Dębica lub Mielec?

Albo w końcu sprawa koczowania świń? Wnio-  
sek ks. Wilczkiewicza w tej sprawie odesłany już został  
do komisji, partjo w Sejmie kilka petycji w tej ma-  
teryi, a mimo to wniesiono na 13 posiedzeniu obecnej  
sesji ponownie zupełnie analogiczny wniosek jak ks.  
Wilczkiewicza.

149

Teresa Prażmowska.

## Na wyraju.

Powieść współczesna

(Ciąg dalszy.)

Tak... Ale dlaczegoż teraz, teraz właśnie?..

I gdy sobie przypominał ostatnią ich rozmo-  
wę, obojętne pożegnanie, a zwłaszcza uczucie gnie-  
wnej niechęci, które nim wówczas miotano, zdejmowa-  
wał go żal bez granic nad tą, która odeszła nie-  
żegnana...

Zniechęconą była do życia i niesmakiem jego  
struta, a do tego niesmaku on dodał może kroplę  
goryczy?..

Chodził więc posepny i chmurny, nie wypu-  
szczając z ust papierosa, nie odzywając się ani sło-  
wem do towarzyszy, których przywiodła ku niemu  
chęć okazania współczucia, połączona z ciekawo-  
ścią dowiedzenia się, na ile współczucie jest po-  
trzebne.

Współczucie? Potrzebował go bez wątpienia  
i to w dwojakim gatunku.

Boć nie wiadomo jeszcze, jakim okiem za-  
patrywać się będzie na ów nieszczęsny wypadek  
Teklunia?

Nie jest przecie tyle naiwną, aby nie rozumia-  
ła, że Wisznickiego łączyło z Manną coś więcej, nad  
współpracownictwo w autorstwie książki naukowej!

A z tem wszystkiem inną jest zupełnie, niż wszy-

Jeżeli tedy rzeczywiście chcemy, aby rezultat pracy  
sejmowej był dla kraju wydatniejszy, to zróbmy ofiarę  
z naszej ambicji poruszenia w Sejmie w formie wnio-  
sków spraw, choćby bardzo pożytecznych, jeżeli niema  
nadziei przeprowadzenia ich na dotyczącej sesji sejm-  
owej, a sprawa nie jest takiej wagi, która wymaga choćby  
samego poruszenia jej.

Co do proponowanych przez p. Bobrzyńskiego  
sposobów naprawy złego, to na projekt, żeby wszelkie  
wnioski, nietylko poselskie, ale i przedłożenia rządu i  
Wydziału krajowego mogły wchodzić do Sejmu tylko  
w pierwszych dwóch tygodniach sesji, można się zgo-  
dzić, jeżeli ten czas przedłuży się do trzech tygodni i  
że nagle wnioski byłyby od tego zastrzeżenia wyłączone.

Również zgodzić się można na propozycję p.  
Bobrzyńskiego co do traktowania takich przedłożeń  
Wydziału krajowego, które mają na celu uzyskanie  
uchwał lub ustaw, któremi Sejm zatwierdza uchwały  
gmin i powiatów w zakresie ich samorządu, o czym już  
na wstępie była mowa.

Nie może się jednak mniejszość pod żadnym wa-  
runkiem zgodzić na żądanie zmniejszenia ilości komisji.  
Byłoby to bowiem rzeczywiście zahamowaniem pracy  
sejmowej, do którego celu zresztą wielce szanowny au-  
tor otwarcie przyznaje się. Nienaturalny ten sposób po-  
łożenia zapory profuzji wniosków poselskich odbiłby się  
zresztą w bardzo ujemnym kierunku na dokładności wy-  
pracowań komisji. Jeżeli bowiem p. Bobrzyński już dziś  
— całkiem słusnie zresztą — widzi skutki pośpiechu  
w tych wypracowaniach, mimo, że mamy różnorodne  
komisje, to cóż dopiero będzie, gdy n. p. według in-  
tencji szanownego wnioskodawcy byłaby zamiast komi-  
syi gminnej, administracyjnej i drogowej jedna komisja  
administracyjna. Wszakże już dzisiaj nie możemy sobie  
dać rady z przygotowaniem na czas i w należytej for-  
mie referatów dla komisji, które są więcej wyspecy-  
lizowane, a zatem i praca w nich łatwiejsza.

Nie mogłbym zresztą zgodzić się ze zdaniem p.  
Bobrzyńskiego, że za wielką ilość różnych rezolucyj do  
rządu, Rady szkolnej i Wydziału krajowego szkodliwą  
jest. Co do poleceń Wydziałowi krajowemu, to trzeba  
zrobić wyjątek, bo zasypywanie go niepotrzebnymi cza-  
sem poleceniami nie może przynieść pożytku sprawie,  
a daremnie czas zabiera urzędnikom i bez tego ponad  
miarę pracą obciążonym. Zupełnie niepotrzebnie wyrobił  
się n. p. zwyczaj, że referent komisji, z grzeczności dla  
kolegi wnioskodawcy, zamiast postawić wniosek na  
przejsie do porządku dziennego nad wnioskiem, który  
jest absolutnie nie do przyjęcia, wnosi polecenie do Wy-  
działu krajowego, aby sprawę zbadał i ewentualnie wnio-  
ski przedłożył mimo, że Wydział krajowy nie może  
przyjąć z żadnym wnioskiem.

Co do rezolucji do rządu i Rady szkolnej zaś,  
a zwłaszcza do rządu, to nie nasza wina, że tenże nie

stkie znane Włodzimierzowi kobiety. Przy dzie-  
wczęcej prostocie ma w sobie nieprzystępną dumę  
królowej, a obok wesołości skromność i powścią-  
gliwość, któremi trzyma na wodzy. Był co, natych-  
miast cofnie się w siebie i spojrzy, niby to zale-  
kniona jak dziecko, a z oczu tych rozkaz prze-  
cież bije...

Choć mężatka, zdaje się nic nie wiedzieć o wy-  
maganiach zmysłów, głuchą być na krzyk życia...

Pomimo framptoneryi mężkiej, dyskretnie osła-  
niającej tę część życia, podczas której mężczyźni  
korzystają z przywilejów *jure caduco* zdobytych,  
pod wrażeniem tragicznej śmierci Manny może się  
któryś wygadać...

Teklunia się dowie, że ta przeszłość, która  
ona uważa zapewne za mezmiernie dawną, jest prze-  
szłością zaledwie wczorajszą...

Może ją to zrazi? Może w uczuciu godności  
własnej zraniona, odwróci się od niego, zoboje-  
tniała?

Psychologiem biegłym nie jest, ale dość po-  
znał Teklunię, aby wiedzieć, że kobietą godność  
swoją ceni ona wysoko.

Taką jest etyka tych „zachodnic”, jak z nie-  
chęcią nazywała je Manna, taką jest wreszcie ich  
tradycja, odziedziczona po prababkach.

Całą noc nie kładzie się Wisznicki, obawą  
i wątpliwościami dręczony.

Późny rozświt dnia styczniowego zapowiada  
nareszcie zbliżającą się godzinę pogrzebu. Powoli  
ściągają się wszyscy, chociaż mróz trzydziesto-sto-  
pniowy mógłby niejednemu służyć za wymówkę  
nieobecności.

Zima to prawdziwa, podbiegunowa, niemiło-

czyni zadość naszym żądaniom mimo, że są, jak to  
marszałek krajowy w toaście do prezydenta ministrów  
podniósł, umiarkowane i uzasadnione. Czy lepiej stwier-  
dzić tylko, że rząd nie uczynił zadość wezwaniu  
Sejmu i nie ponawia rezolucji, aby nie spowszedniała,  
czy też lepiej powtarzać żądanie z naciskiem, ażeby  
rząd wiedział, że to jest stałym żądaniem Sejmu, mo-  
żna się o to spierać, ale mając na uwadze przysłowie  
„qui tacet consentire videtur”, milczenie możnaby sobie  
tłumaczyć jako zgodzenie się na pominięcie przez rząd  
woli Sejmu.

Oczywistą rzeczą jest, że poruszona przez p. Bo-  
brzyńskiego sprawa naprawy naszego sejmowania jest  
zbyt ważną, aby można ją na poczekaniu załatwić w ar-  
tykulach dziennikarskich, wymaga ona troskliwego zba-  
dania, obszernej dyskusji, ale wszystkie stronnictwa sejm-  
owe powinny tę sprawę sobie do serca wziąć, bo je-  
żeli tak dalej ma iść, jak dotąd, to na załatwienie naj-  
ważniejszych czasem spraw zabraknie czasu w naszym  
Sejmie.

TYTUS BUYNOWSKI.

### Rzeszowskie złoto.

Wiedeń, 3 listopada.

(A) Dzienniki austriacko-niemieckie domagają się  
coraz goręcej powołania do gabinetu niemieckiego mi-  
nistra-rodaka. Owe nawoływania zataczają coraz to szer-  
sze kręgi. Cała prasa niemiecka w Czechach bez róż-  
nicy obozów stawia to żądanie. Taksamo część więk-  
sza organów niemieckich w krajach alpejskich. Liczba  
przeciwników stworzenia stałej instytucji niemieckiego  
ministra-rodaka maleje z każdym dniem. Nawet oponu-  
jący dr. Ebenhoch przyznaje, że Niemcom w krajach  
alpejskich przydałby się specjalny orędownik ich inte-  
resów ekonomicznych i kulturalnych w radzie korony.

Niemcy stronnictwa ludowego posiadają już goto-  
wego kandydata. Ma być nim jeden z tych polityków,  
którzy jako posłowie brali udział w opracowaniu pro-  
gramu w Linzu, obecnie zaś nie piastują mandatu.

Kto zna wpływ dr. Koerbera na prasę austriacko-  
niemiecką, ten zrozumie, że owe nawoływania o nomi-  
nację niemieckiego ministra-rodaka ucichłyby odrazu,  
gdyby były dla niego niewygodne i gdyby się sprzeci-  
wiał jego intencjom. Przeciwnie, wolno wnioskować,  
iż coraz to liczniejsze i bardziej natężone głosy o  
niemieckiego ministra-rodaka są w gruncie rzeczy rezul-  
tatem inspiracji półurzędowych, co do których często  
trudno sprawdzić, jakiemi chodzą drogami.

Niech nikogo nie wprowadza w błąd okoliczność,  
iż kilka dzienników wiedeńskich, jawnie inspirowanych i  
ministeryalnych, niby to się sprzeciwiają zamianowaniu  
niemieckiego ministra-rodaka! Jest to zwykła taktyka  
obecnego prezesa ministrów. Nie daje niczego za dar-

sierna. Śnieg dudni pod płozami sań, jak twardo  
ubite klepisko, skrzypi pod nogami idących, jak  
drzewo tępem narzędziem skrobane, złodowaciał-  
mi bryłami zwisa z okapów. Na niebie bezchmur-  
nem, lecz zasutem przejrzystymi oparami, stoi słoń-  
ce, na które patrzeć litość bierze, tak z siłą wycień-  
czonem się zdaje. Tarczy jego nie widać. Jakby  
własnym niedołęstwem zawstydzone, kryje się po za  
dachami jednopiętrowych domów, stojących po prze-  
ciwległej stronie ulicy. Promienie tylko jego różo-  
wią wznoszące się w górę dymy, purpurowe rzuca-  
ją refleksy na ośnieżone dachy, na okiśnione drzew  
gałęzie, na bezkształtne głowy i nadbrusia, ciąża-  
ce na bramach wjazdowych. Lecz tam, gdzie pro-  
mienienie dosięgnąć już nie mogą, śnieg zabarwia się  
niebieskawo-liliowym odcieniem, w złomach parka-  
nów i zgięciach ścian tak wyraźnym, że zdaje się  
być usypany przywiewtymi liśćmi kosaćca. Plein-  
airzysta miałby tu bogate do studyów pole; ina-  
strojowiec otrzymałby nieznane gdzieindziej wraże-  
nie martwoty i grozy, które zawsze przejmują czło-  
wieka wobec rozkiełzania sił żywiołowych.

Lecz garstka towarzyszy, odprowadzających  
Mannę na cmentarz, gdzie w mogile oskardami  
wykutej, spocznie obok Bazylewicz, zdaje się nie  
czuć mrozu. Czują tylko grozę tej tragedii, która  
się rozegrała bez widzów i uciszyła na wieki tę  
rozwichrzoną, ciągle wewnętrznem wrzieniem pod-  
rzucaną, a wciśniętą w kształt w rozmyślnem oszpe-  
ceniu zastęglą.

Na trumnę padają z głuchym łoskotem gru-  
dy zmarzłej ziemi i sypie się śnieg z poruszonych  
na brzozech gałęzi.

(C. d. n.)

mo, daje zawsze niby to niechętnie i daje jak najmniej. Gdyby odrazu zamianował ministra-rodaka, to nikt z Niemców nie uważałby owej nominacji za wielką koncesję narodową. Podarunki cenimy zazwyczaj mniej, niż zdobycz, osiągniętą dużym nakładem pracy. Dlatego też chce wywołać pozory, że wskrzesza (hrabia Kuenburg w gabinecie Taaffe od 1891 r. do 1892 r. był pierwszym ministrem-rodakiem niemieckim) instytucję niemieckiego ministra-rodaka pod naciskiem samych Niemców, czyli że spełnia ważne życzenie narodowe ludności niemieckiej.

A że polityka jest sztuką kompromisów, przeto wzamian za ową koncesję prezes ministrów będzie się domagał od Niemców ustępstw i przysług.

Jakich? Łatwo się domyślić. Głównym celem gabinetu biurokratycznego jest obecnie, gdy Czesi na podstawie układów, prowadzonych bezpośrednio przez siery decydujące z pominięciem dr. Koerbera, zgodzili się na zaprzestanie obstrukcji — skłócenie większości w Izbie poselskiej, większości, która zawołuje pożyczkę na cele wojskowe.

Kto chce zrozumieć taktykę gabinetu teraz i w przyszłości najbliższej, ten nie powinien zapominać, iż prezesowi ministrów zależy jedynie na utworzeniu owej większości — że się tak wyrażę — „pożyczkowej”. Wszystko inne robi i załatwi z pomocą § 14. Ale pieniądze na ową hypotekę dostać trudno bez bardzo uciążliwych, lichwiarskich procentów. Trzeba więc uśmiechnąć się do parlamentu.

Polaków gabinet biurokratyczny jest pewien. Koło polskie uchwali pożyczkę bez żądania koncesji, choć tutaj właśnie natrafia się okazja do przeprowadzenia koncesji zasadniczej, do usunięcia biurokracji od steru państwowego i do zamianowania gabinetu parlamentarnego.

Polacy sami przecież nie wystarczają do uchwalenia pożyczki. Antysemita wiedeński już przedstawił długą listę żądań i prezes ministrów właśnie wczoraj zgodził się na pierwszy postulat: Florisdorf tudzież gminy okoliczne będą wcielone do Wiednia; socjaliści stracą okręg sejmowy na mocy, albo raczej z pomocą ordynacji wyborczej wiedeńskiej. Mikołaj Wassilko zagwarantuje głosy rusińskie i bukowińskie.

Lecz to jeszcze nie większość! Niemcy wolno-myślni i Czesi nie zdecydują się głosować za pożyczką, lecz mogą... wyjść z sali, zostawiwszy kilku posłów, aby ci głosowali opozycyjnie. Sprzedajna prasa będzie mogła wmawiać w czytelników prowincjonalnych, że postępowcy i ludowcy niemieccy walczyli do upadłego przeciwko uchwaleniu pożyczki.

Owo wyjście z sali Niemców albo Czechów, może nawet Niemców i Czechów dr. Koerber musi okupić ofiarami. Z góry tedy zabiega, aby ofiary były „rzeszowskim złotem”, talmi-goldem, jak cała konstytucja austriacka. Niemcy dostaną ministra-rodaka, którego dr. Koerber teraz niby to wzdryga zamianować; dr. Randa — jak donosiłem — obejmie kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości; Galicya natomiast dostanie szereg obietnic, starych, niespełnionych, ale świeżo polakierowanych.

Lecz po uchwaleniu pożyczki § 14 znowu wypłyne na powierzchnię. Biurokracya, mając w kieszeni pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki, przestanie dbać o parlament, gdyż przestanie go potrzebować.

## Kwestya językowa szkół średnich w obradach Sejmu.

(Dokończenie.)

II. Sprawa cała daleka była jednak od jakiegokolwiek załatwienia. Już następnej sesji poseł Romańczuk postawił wniosek „założenia gimnazjum ruskiego w Przemyślu, oraz założenia w najbliższym czasie w Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu, Brzeżanach, w Złoczowie, lub ewentualnie w innych miastach albo osobnych gimnazyów, lub stałych równorzędnych klas z ruskim językiem wykładowym”. Komisarz rządowy oświadcza, że rząd jest przychylny założeniu nowego gimnazjum. W imiennym głosowaniu wniosek odpowiedni upada siedmiu głosami. Uchwalono jednak wezwać rząd, by zaprowadził w gimnazjum w Przemyślu klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim. — Uchwała ta otrzymała najwyższe zezwolenie.

W dwa lata później w r. 1888 stawia p. Romańczuk wniosek o ruskie paralełki w gimnazjum Kołomyjskim lub Stanisławowskim, i w Tarnopolskim lub Brzeżańskim. Na razie wniosku nie załatwiono. — Już jednak następnej sesji p. Romańczuk rozszerza swój projekt i stawia wniosek a) założenia w południowo-wschodniej części kraju gimnazjum z ruskim językiem wykładowym; b) założenia w gimnazyach w Kołomyi i Tarnopolu stałych równorzędnych klas z językiem wykł. ruskim, — a prócz tego założenia ruskiego seminarium naucz. i t. d. Gdy wniosku nie załatwiono, już następnej sesji w r. 1890 stawia p. Romańczuk wniosek o założenie w Czortkowie lub Buczaczu gimnazjum z językiem ruskim i o równoległe klasy ruskie w dwóch innych gimnazyach i t. d. Komisya, która zgodziła się na inne punkty wniosku (semin. naucz.) gimnazjum odmówiła, zaznaczając jednak, że nie wyklucza projektu, tylko go nie uważa na razie za rzecz najpilniejszą.

W r. 1892 pojawia się wniosek p. Sawczaka w sprawie założenia gimnazjum ruskiego w Czortkowie, Brzeżanach lub Kołomyi. Uchwalono bez dyskusji wezwać rząd, aby w Kołomyi założył gimnazjum ruskie.

W r. 1894 p. Barwiński stawia wniosek o utworzenie osobnego gimnazjum ruskiego w Przemyślu. Uchwalono wezwać rząd, aby utworzył takie gimnazjum.

W trzy lata później stawia p. Barwiński wniosek o założenie gimnazjum ruskiego w Tarnopolu, zmieniając projekt Wachnianina, który w r. 1895 proponował gimnazjum ruskie w Stanisławowie.

Wreszcie w ostatnim czasie pojawia się znów wniosek o założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

Oto suchy rejestr żądań ruskich i wniosków stawianych w tej sprawie w Sejmie. Widzimy, jak planowo prowadzona jest akcja, pociągająca w swoich skutkach wyodrębnianie ze szkół galicyjskich osobnych środowisk, nie przeznaczonych jak gimnazya polskie dla pożytku kraju i nie skupiających jak tamte wszystkie żywioły ten kraj zamieszkujące, ale stworzone wyłącznie na korzyść żywiołu ruskiego (do czterech gimnazyów ruskich chodzą tylko sami Rusini, nikt obcej narodowości) i wychowujące ten żywioł w zasadzie bezwzględniego egoizmu, nie liczącego się z potrzebami innych żywiołów ten kraj zamieszkujących, częstokroć w nienawiści do tych innych żywiołów. Ze strony polskiej natomiast coraz słabszy opór przeciw tej robocie, stwarzającej w łonie kraju groźnego interesów ogólnych przeciwnika, myślącego tylko o tem, aby dla siebie wydrzeć jak najwięcej, aby sobie zrobić jak najlepiej — coraz lichszą argumentacya, oparta nie na względach zasadniczych, ideowych ale względach formalnych, coraz gorszą metodą postępowania, licząca się nie z prawdziwym pożytkiem lub szkodą kraju, ale z pozorami, z względami na osoby, na przyrzeczenia, koncesye i obietnice.

Gdy więc żywioł ruski dąży tak śmiało, tak zabierze do wyodrębnienia swego, na podstawach nacyonalistycznych opartej szkolnictwa, gdy ze strony polskiej tak słabo, tak pokornie się tym dążeniom opiera i przewlekają przynajmniej trochę wykonanie zgubnych dla dobra kraju projektów, wówczas epigoni dawnej epoki, odgrzebuja stare projekty i wnioski, chcąc nimi załatać psującą się zgodę i ugode. Dążenia te wychodzą tak ze strony starych, zbankrutowanych ugodowców ruskich, jak i ze strony przedstawicieli niepoprawnego idealizmu polskiego.

Jeszcze w r. 1896 na sesji z dnia 23 stycznia stawia p. Barwiński wniosek o wprowadzenie w szkołach średnich obowiązkowej nauki obu języków krajowych t. j. polskiego i ruskiego. (Wniosek ten podpisali między innymi z Polaków poseł Bojko, Krempa i Średniawski). Komisya szkolna, do której ten wniosek odesłano, wyraziła szereg swoich wątpliwości: że pociągnie to za sobą przeciążenie uczniów, że zamiast zgody wywoła się w ten sposób niechęć do drugiego języka, że wreszcie brak jest ukwalifikowanych nauczycieli. Wniosek odesłano bez dyskusji do zbadania Radzie szkolnej. Rada szkolna oświadczyła się stanowczo przeciw temu wnioskowi, „przedewszystkiem dla ważnych przeszkód natury pedagogicznej i dydaktycznej”. Gdy w r. 1896 p. Barwiński ponowił swój wniosek, komisya szkolna pod przewodnictwem ks. Czartoryskiego, oświadczyła się stanowczo „przeciwko ustanowieniu przymusu bezwzględnego dla nauki drugiego języka krajowego.”

Ze strony polskiej natomiast odgrzebano ostatniej sesji stary wniosek prof. Małeckiego, uznany już wówczas za niemożliwy. Projekt utrakwizacji wywołał dużo hałasu w kraju i okazał się tak przeżyty, tak nieodpowiadającym chwili, że nawet ze strony samych nauczycieli szkół średnich, najbardziej dotąd skłonnych do wszelkiej myśli kompromisowej nie uzyskał na walnem zgromadzeniu w Krakowie ani jednego głosu poparcia.

W chwili gdy to samo Walne Zgromadzenie ludzi najkompetentniejszych w tej sprawie powzięło uchwałę, że nawet „wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju nie uważa ze względów dydaktycznych za pożądane”, wznawia hr. Dzieduszycki swój dawny projekt i stawia projekt, aby można było na wniosek Rady szkolnej krajowej w poszczególnych szkołach średnich polskich naukę ruską, a w ruskich naukę polskiego uczynić przedmiotem obowiązkowym.

Więc ponieważ nie potrafiliśmy przełamać odrębności ruskiej, uczynić z nich obywateli kraju myślących nie o sobie, lecz o dobru ogólnem, więc obecnie uczmy się po rusku i idźmy do tego wyodrębnionego obozu, aby uczynić go mniej szkodliwym, mniej niebezpiecznym dla interesów ogólnych!

Czy w ten sposób kiedykolwiek rozwiązano w historii jaką kwestyę narodowościową, czy przez kompromisy i koncesye uzyskano kiedykolwiek co na nieprzyjaciela, który zgody nie chce, myśl o wspólnem pożytku odrzuca, tradycję zgody narodowej nienawidzi!

My mamy w naszej kulturze skarby ducha ruskiego, które tam złożyła wiekowa wspólna historia. Nie nam iść do obcych obozów, gdzie nienawiścią i pogardą nas przyjmują, uczyć się języka, który naszej kulturze zachodniej tylko szkodę przyniesie może i wchodzić w związki z wschodnim światem słowiańskim, który jest naszym naturalnym wrogiem, ale raczej podnosić trzeba naszą kulturę i nią podbijać, przetwarzać i asymilować, wiązać z Zachodem i prawdziwą cywilizacją europejską.

Wtedy może i Rusini poczną kiedyś wspólność, której dobrowolnie się teraz wyrzekają i pożałują, tych węzłów, które związali ich przodkowie.

Nie brak już i dziś, zwłaszcza wśród młodzieży ruskiej pewnych dodatnich objawów budzenia się patryotyzmu polskiego, któreby były z pewnością częstsze i silniejsze, gdyby nie to popieranie ze strony polskiej wszelkiego separatyzmu, ta słabość wobec wszelkich żądań, mających na celu nacyonalistyczną odrębność. Nic dziwnego, że przy takim poparciu ze strony polskiej te właśnie żywioły rosną w potęgę, obejmują kierownictwo i przyniatają inne ku nam ciężące. Czas zerwać z tym systemem, czas jasno postawić kwestyę i jasno określić sytuację. Polem do tego najodpowiedniejszym jest przedewszystkiem szkoła średnia, wychowująca inteligencję, tworząca kierowników narodu. Wnioski w guście obecnego wniosku hr. Dzieduszyckiego, — to tylko dobrowolne ludzenie się, osłanianie kolizji, która aż nadto jaskrawie rzuca się w oczy.

Skazane z góry na bezskuteczność, niemożliwe nawet do wprowadzenia w życie, stwarzają złudną fikcyę załatwiania sprawy. My dziś potrzebujemy nie dwóch języków w szkole, ale jak najwięcej szkół, szerzących prawdziwą cywilizację i kulturę zachodu; potrzebujemy szkół, w którychby młodzież polska, ruska i żydowska nauczyła się myśleć jednakowo i czuć razem i pracować nie dla dobra swego żywiołu, ale dla dobra kraju; potrzebujemy szkół jednolitych dla całej Galicyi; słowem szkół polskich, gdyż tylko te stoją otworem dla młodzieży różnego pochodzenia szczepowego, tylko te są w interesie kraju, który ma dosyć kłótni i walk, wewnętrznych, stworzonych sztuczną odrębnością rasowych, który potrzebuje spokoju i zspolenia sil, aby zabrać się do wielkiego dzieła podniesienia ekonomicznego, zwalczania nędzy, sprowadzenia dobrobytu. Więc precz ze skrupułami, z obawą przed krzykiem demagogów ulicznych i agitacyą radykałów ruskich; precz z tą słabością, która tyle już szkody wyrządziła, która stworzyła w łonie wspólnego organizmu wrogi wszelkiej wspólnej pracy żywioł.

Tak postępując, narazi się może Sejm na krzyki ulicy i ujadanie pismaków, na paszkwile w kraju i za granicą, ale zyska to ciche, ale głębsze uznanie prawdziwych pracowników, szczerze i uczciwie myślących Polaków i Rusinów, słowem wszystkich tych, którym nie korzyści osobiste, ale prawdziwe dobro kraju leży na sercu, dla których pierwszą zasadą jest ciągle to zdanie „salus Reipublicae suprema lex esto”.

Lwów d. 2 listopada 1904.

Dr. KAZIMIERZ JARECKI.

## Galicya a traktaty handlowe.

### IV. Traktat Austro-Węgier z Niemcami. — Nasze postulaty eksportowe.

Niemcy są naturalnym wielkim rynkiem zbytu dla wielu najważniejszych produktów surowych monarchii, dla wytworów gospodarstwa wiejskiego i lasowego. Szczególnie Galicya, której najpotężniejszy wewnętrzny konkurent — Węgry — z pomocą taryf kolejowych łatwiejszy ma dostęp do alpejskich krajów austriackich, do Wiednia, oraz do pewnej części krajów sudeckich i rozpanoszył się tam na dobre, musi szukać ujścia dla nadwyżki produkcji w różnych produktach surowych przedewszystkiem w wielkim kraju sąsiednim, tak silnie konsumującym, jak Niemcy. Atoli interes Węgier niemniej jak rolnictwa zachodnich krajów austriackich jest w utrzymaniu niemieckich rynków zbytu otworem równie znaczny jak interes Galicyi — nie tylko dlatego, że i z tamtych krajów zwłaszcza z Węgier, silny jest eksport do Niemiec lecz także dlatego, że jeśli zamknie się wrota niemieckie przed Galicyą, zaostrzy się konkurencja na targu wewnętrznym, co odbije się fatalnie na położeniu całego rolnictwa monarchii. O koncesyach, jakie wobec tak przeciążających interesów agrarnych, mogłaby monarchia poczynić Niemcom na punkcie pewnych cel przemysłowych, mówiliśmy w poprzednich artykułach.

Dziś wypada z kolei rozpatrzyć zakres i znaczenie tych eksportowych interesów agrarnych, których obrona czynna przez wywalczenie ulg w traktacie z Niemcami wysuwa się stanowczo na pierwszy plan potrzeb handlowo-politycznych nie tylko Galicyi, lecz także całej monarchii.

O bydlu idzie przedewszystkiem. Gdyśmy w roku 1892 zawarli z Niemcami konwencję weterynarską, zdawało się, że na dobre zabezpieczony od niestusznych szyszan i zakazów będzie nasz eksport bydląt rogatego i nierogaczyn na cały czas trwania traktatu.

Niestety — postanowienia konwencji były za elastyczne: zostawiały za szerokie granice niemieckiej samowoli; dawały Niemcom możność zamykania granicy przed naszym bydłem i nierogaczyną, pod pozorem chronienia się przed epizootami w okazyach, w których — zdaniem bezstronnych znawców — tak daleko idące środki ochronne były zbędne; otwierały pole nielojalnej interpretacji. Skorzystali z tego niemieccy agraryusze, coraz silniej dążący do prohibicyi przywozu bydła i nierogaczyn — pod ich presyą stało się, że przywóz świń do Niemiec od r. 1895 jest zakazany, a przywóz bydląt rogatego jest znacznie ograniczony aż do r. 1902, kiedyto wskutek braku i drożyzny mięsa, rząd niemiecki był zmuszony do ustępstw na rzecz konsumentów. Wy-

**Bluzki, Halki, Płaszczki, Sukienki dziecięce i wszelkie zimowe towary**

poleca najtaniej

**MAKS GOLDBERG**

ulica Halicka  
1. 9.

tworzyły się stosunki najdziwniejsze, — Rosyi, której policja weterynarska uznana jest w samych Niemczech za nieudolną, wolno w „obrocie granicznym“ przywozić na Śląsk 70.000 sztuk świń rzeźnych rocznie; Niemcy, których policja weterynarska niżej stoi od naszej, zalekają do nas zarazę świńską (autentyczne) a dla nas granica niemiecka, zamknięta nawet co do świń rzeźnych, choćby idących prosto z wagonu kolejowego do rzeźni (a o wywóz tylko takich świń, nie zaś świń tak zw. użytkowych (na chów), ani na rozplódek nam chodzi)!

Pod względem zwalczania zaraz bydłych, stanęliśmy w ostatnich latach istotnie bardzo wysoko, może najwyżej w świecie. W Galicyi w sposób nader sprężysty i z pięknymi rezultatami przeprowadza się od lat kilku szereg środków, zmierzających do zwalczania zarazy świńskiej i podniesienia poziomu zdrowotnego, wogóle chowu nierogacizny — nowa ugoda weterynarska z Węgrami, wprowadza także daleko idące ograniczenia importu świń z Węgier do Przedlitawii, które są niezbędne dla poprawy stosunków weterynarsko-policyjnych Zalitawii, a nam dają skuteczną ochronę przed zawlekaniem zarazy świńskiej z Węgier. Stan zdrowotny bydła rogatego w Galicyi jest od dłuższego czasu zadowalniający. Wydano rozporządzenie o zwalczaniu zarazy drobiu — nie puszczamy do granic monarchii ze Wschodu, z Rosyi, Rumunii, Bułgarii, ani drobiu, ani bydła, ani nierogacizny. (Wyjątek co do wołów stanowi jedna Serbia).

Jeżeli Niemcy zechcą się bronić przeciw zawarciu konwencji weterynarskiej, takiej, któraby ograniczała ich samowolę i z uwzględnieniem słusznym wymogów weterynarsko-policyjnych stale i normalnie umożliwiła nasz eksport, słabą będą miały pozycję. Tem słabszą, jeżeli na tym punkcie poczyniły Rosyi pewne koncesje, wychodzące poza ramy dotychczasowych wyjątkowych ułatwień w obrocie granicznym — o czem słyhać, co jednak nie jest pewne. Tem słabszą, że zbyt widoczne jest, iż względy weterynarsko-policyjne są jedynie pokrywką dla łapczywości niemieckich agraryszów na zarobek niestosunkowo niesłychanie wysoki. Tem słabszą, że sprzymierzeńcy nasi naturalni — „gros“ niemieckich konsumentów, wielkie miasta, cały olbrzymi przemysł — coraz ostrzej występują przeciw szkodliwym dla ogółu zakazom przywozu bydła i świń, płynącym jedynie z chciwości agraryszów.

W grę wchodzi także podwyższenie cła na bydło i świnię w niemieckiej autonomicznej taryfie cłowej. Podwyższenie cła na bydło rogate nie zaszkodzi wiele, jeśli tylko ta weterynarsko-policyjna wolność przywozu do Niemiec, jaka pod presją stosunków w ostatnich latach się wytworzyła i przyniosła ogromny wzrost naszego eksportu, zostanie sankcjonowana na czas dłuższy w konwencji. Zwyżkę cła zapłacą łatwo konsumenci w cenie mięsa wołowego. Natomiast zniesienie cła na nierogaciznę będzie niezbędne — choćbyśmy nawet w konwencji weterynarskiej uzyskali wolność przywozu. Tu bowiem cło odbije się na produkcji — może uniemożliwi eksport.

Jest rzeczą prawie pewną, że Rosya uzyskała od Niemiec pewne koncesje cłowe i weterynarsko-policyjne co do drobiu. To samo i nam się należy, — tem więcej, że sama treść koncesji, uczynionej Rosyi przez Niemcy, faktem zaostrożonej na targach niemieckich konkurencyi na nas odbić się musi.

Mamy ogromny, w liczne miliony koron rocznie idący eksport jaj do Niemiec. Konkurencyja innych krajów, produkujących jaja, jak Rosya, Węgry, Włochy, a cieszących się w tym kierunku lepszą organizacją transportów i niższymi taryfami kolejowymi, staje się coraz dotkliwszą. Nasz towar i wskutek niewłaściwej organizacji handlu i transportów i wskutek zaniedbanej hodowli należy przeciętnie do niższowartościowych. Marka „galicyjska“ nie cieszy się wielkim uznaniem. Jasne jest przeto, że podwyższenie niemieckiego cła na jaja dotkliwiej odbić się musi na naszym produkcie, niż na produktach innej proveniencji, wyższowartościowych. Od tej szkody winni nas bronić pośrednicy, wyznaczeni do rokowań traktatowych przez rząd austriacki. Łatwo im to przyjdzie, jeśli — jak z niektórych stron donoszą — Rosya już uzyskała dla swej produkcji jaj ulgi.

Naszemu dość znacznemu eksportowi żywych ryb, zwłaszcza z zachodnich zakątków kraju — gdzie eksport ten już zdawna położył podwaliny pod racjonalne, wzorowe gospodarstwo rybne — grozi ze strony Niemiec wprost zabójstwo. Należy dążyć całą siłą do zmiany tego nowego przepisu niemieckiego, który każe obliczać cło od wagi żywych ryb netto — po wyjęciu z wody! Jasne jest dla każdego, że jeśli kwestyi tak się nie ureguje, żeby ryby ważono wraz z wodą, a następnie od ciężaru brutto odrzucano np. 30 prc. na wodę, ani jednej żywej ryby nie przewieziemy przez granicę niemiecką.

Rozwój gospodarstwa rybnego, zależny przede wszystkim od możliwości eksportu — to u nas ważna sprawa przyszłości gospodarczej kraju, to jeden z przyszłych ratunków rolnictwa. Na dziś kwestya niemieckiego cła na ryby mało znacząca przy innych zda się, bośmy ogółem nie wysoko na tem polu stanęli — ale patrzymy przed siebie i nałożymy rządowi troskę o dalszą naszą przyszłość.

Z kolei przychodzi osobna grupa nader ważnych dla nas pozycji, w których trzeba będzie w rokowaniach traktatowych zwalczać pewną z a s a d ę, w nowej taryfie

przez Niemcy o g ó ł n i e postawioną. Idzie tu o takie grupy artykułów, w których wywozimy lub wywozić możemy do Niemiec i surowiec i zrobiony z niego półfabrykat. Otóż Niemcy w wielu takich wypadkach nałożyły na półfabrykat cło tak wysokie w stosunku do cła, nałożonego na surowiec — że przywóz półfabrykatu będzie niemożliwy a my będziemy zmuszeni wywozić tylko nieprzerobiony surowiec. Dążność Niemiec jest zrozumiała — chodzi im o to, aby ten surowiec, który muszą sprowadzać z zagranicy, był przerabiany w Niemczech; my zaś musimy dążyć w kierunku dyamentalnie przeciwnym i starać się wszelkimi siłami o to, aby wartość przerobu, „wyższa wartość przemysłowa“ pozostała również w kraju.

Do tej kategorii należą jęczmień i słód, drzewo surowe i tarte, papiernicze i masa drzewna (papierowa). Już mimo znaczne podwyższenie cła na jęczmień browarny, jedyny gatunek zboża, który monarchia stale w większych ilościach eksportuje obecnie do Niemiec, (Galicya bierze w tym eksporcie dość poważny udział zwykle nie wprost, lecz pod marką obcą, morawską — „jęczmień hanacki“) musi odbić się częściowo na cenach. Obniżenie tego cła niżej minimalnej granicy ustawowej (4 marek) będzie zasadniczo wykluczone. Jeszcze gorzej oddziaływać może niesprawdzona dotąd, a jednak prawdopodobna okoliczność, iż Rosyi w traktacie Niemcy umożliwiły przywóz przeważnej części jej eksportu jęczmienia pod marką „jęczmienia na karmę“ za opłatą niższego cła — przy czem w praktyce niewątpliwie będzie z tej ulgi korzystał rosyjski „jęczmień browarniczy“. (Dlaczego tak jest, trudno tu wyjaśnić szczegółowo — kwestya bardzo zawiła i specyalna). Jeśli tak się stało w traktacie Niemiec z Rosją — rzeczą naszych pośredników będzie z tego faktu wyciągnąć konsekwencje na naszą rzecz.

W niemieckiej taryfie autonomicznej jęczmienia bez różnicy obłożono cłem 7 marek. W ustawie cłowej oznaczono najniższą granicę, do której w traktatach przy jęczmieniu browarniczym zejść można, na 4 marki. Dla jęczmienia na karmę takiego ograniczenia nie ma.

Najjaskrawszy jednak jest fakt, że gdy cło traktatowe na jęczmień będzie wynosiło zapewne 4 marki, cło na półfabrykat, na słód w taryfie autonomicznej wynosi 10<sup>1</sup>/<sub>4</sub> marek, czyli o wiele więcej, niż wypada ze stosunku wartości surowca i półfabrykatu. Jeśli to cło nie miało być znacznie niższe w traktacie, Niemcom nie opłaci się sprowadzać słodu z monarchii, skoro będą mogli sprowadzać jęczmień i u siebie z niego pod niesłychaną ochroną cłową wyrabiać słód.

Na drzewo tarte było dotąd w Niemczech cło 80 marek, podczas gdy za drzewo surowe płacono się 20 marek. I ten stosunek nie był właściwy, gdyż według stosunku wartości obu artykułów cło na drzewo tarte powinno było wynosić znacznie mniej niż 80 marek. Mimoto dla tartaków naszych dalej\*) leżących od granicy niemieckiej — wobec frachtu, obciążającego jednakowo drzewo surowe i tarte — opłacał się wywóz materiałów tartych do Niemiec. Obecnie autonomiczna taryfa niemiecka podnosi cło na drzewo tarte do 120 marek. Wskutek tego podwyższenia „napiecia“ cłowego między drzewem surowym a tartem zaledwie najdalej na wschód posunięte tartaki (np. bukowskińskie) mogłyby jeszcze eksportować materiał tarty do Niemiec — oczywiście przy cenach o wiele gorszych. Z Galicyi musiałoby iść do Niemiec wyłącznie drzewo surowe.

Od utrzymania „status quo“ względem „napiecia“ cłowego, między drzewem surowym a tartem zależy tedy byt przeważnej liczby środkowo- i wschodnio-galicyjskich tartaków.

We wszystkich tych kwestiach niestosunkowego „napiecia“ cłowego między surowcem a półfabrykatem w równej mierze są interesowane, przemysł, przetwarzający surowiec na półfabrykat, jak i sama produkcja surowca — choć zdawaćby się mogło, że dla produkcji surowca jest obojętne, czy go sprzeda się w kraju na przerób eksportowy, czy też w stanie surowym wywiezie wprost zagranicę. Nie można bowiem zapominać o tem, że zakłady, przerabiające surowiec, są jego odbiorcami nie tylko dla celów eksportowych, lecz także na przerób dla konsumpcji wewnętrznej. Uniemożliwienie eksportu pociąga za sobą osłabienie całej danej gałęzi przemysłu przetwarzającego, a to odbija się ujemnie na jego sile kupna i na cenach także i tam, gdzie idzie o zakupno surowca dla przerobu na potrzeby wewnętrzne.

Są jeszcze i inne pozycje, co do których interesy galicyjskie w traktacie handlowym z Niemcami są zaangażowane (np. zniesienie cła na deski heblowane, zniesienie 3 marek cła na papę (masę) drzewną, papierową, przy czem wobec wolności cłowej dla samego drzewa papierniczego zachodzi znowu wypadek zbyt wielkiego „napiecia“ między surowcem a półfabrykatem, zniesienie cła na chmiel, nawet z pewnych szczególnych przyczyn zniesienie cła na mąkę w należyтым stosunku do cel zbożowych — mimo iż po zniesieniu obrotu młewa eksport mąki z Galicyi do Niemiec zupełnie upadł, wyłączenie żółtek zakonserwowanych, przeznaczonych do ce-

\*) Wyraźnie zaznaczamy, że im dalej tartak od granicy leżał, tem łatwiejszy ma eksport do Niemiec! Wygląda to paradoksalnie — a jednak tak jest; dlaczego — niepodobna dowodzić szczegółowo i fachowo w tych ciasnych ramach.

łów technologicznych, z „kategorii artykułów spożywczych“, zniesienie cła na benzynę i parafinę, poza właściwymi ramami traktatu także zrównanie niemieckich taryf kolejowych na naftę rosyjską i austriacką, wreszcie taka zmiana niemieckiej ustawy o oględzinach mięsa, aby zakazany był nadal przywóz kielbas tylko amerykańskich w wielkich płachtach z pęcherza o wadze przeciętnej 20—25 kg., a dozwolony znowu został przywóz naszych kielbas, ważących przeciętnie od 4—5 kg. itd. itd.)

Sądzimy jednak, że dokonane omówienie najważniejszych rzeczy wystarcza dla scharakteryzowania sytuacji.

DR. ROGER BATTAGLIA.

## Z ziem polskich.

(Wiec kobiet w Poznaniu. — Rezolucya polskiego Koła sejmowego).

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę wiec kobiet w Poznaniu miał, jak donoszą pisma poznańskie, przebieg imponujący. Zjechało z różnych stron zaboru pruskiego tysiące kobiet, tak, że wielka sala Lamberta nie mogła pomieścić uczestniczek. Ścisk był taki, że policja jeszcze przed rozpoczęciem zebrania nikogo już więcej puszczając nie chciała. To też ogromne masy kobiet zalegały dziedzinie i ogród Lamberta. Ilość uczestniczek obliczają na 4 do 5000 osób. Na przewodniczącą wiecu wybrano p. Władysławową Niegolewską, wdowę po znanym pośle, która jednak z powodu podeszłego wieku ustąpiła miejsca p. Tułodzieckiej.

Wobec zgromadzonych kobiet, reprezentujących wszystkie stany — gdzie nie brakło licznych bardzo uczestniczek w czepcach mieszczańskich i chustach chłopskich — zaznaczyła p. Aniela Tułodziecka w zagajeniu, że komitet pań zwołał ten wiec, aby w imię Boga i uciśnionej Ojczyzny zastanowić się nad pracą, dążącą ku obronie naszych praw przyrodnionych. Licznie zebrane wiecowniczki są najwymowniejszym wyrazem protestu przeciw zachciankom germanizacyjnym, które dążą do tego, aby wprzód nas spodliwszym, tem łatwiej potem zniweczyć. 10 lat mija, od kiedy hakata wyprawia swoje najdziksze harce, lecz jest to zarazem czas, w którym naród nasz krzepi się na duchu, rośnie w doskonałość, w której leży nasze wyzwolenie. W cierpieniach naszych bądźmy silni, a da Bóg, że zobaczymy naszych wrogów w takiej pogardzie, do jakiej oni nas obecnie chcą zepchnąć.

Pierwszy referat wygłosiła p. Marya Pałędzka o „religijnem wychowaniu dzieci“. Wskazała ona między innemi na niebezpieczny wpływ ochronek niemieckich, gdzie już 3-letnie dzieci germanizuje się, negąc je łacińskimi. Jest to bardzo bolesny objaw, że dużo Polaków posyła swe dziatki do takich „spielschulów“, gdzie wszczepiają im niemieczkę za pomocą piosenek niemieckich. Również fatalne skutki pociąga za sobą wychowywanie dzieci przez bony cudzoziemki, czy to Francuzki, czy Angielki, czy nawet Niemki, któremi panie z inteligencji chętnie się posługują. Bardzo słusznie też wysoko podniosła znaczenie nauki śpiewu. Nie zmarnieje narodowo — rzekła — kto śpiewał po polsku, a choć emigruje, wróci do kraju, tęskny za ojczyzną, za „piosnką polską“. Na tem polu czekają Polkę niezliczone zadania.

Na temat „Polka w rodzinie i społeczeństwie“ mówiła p. Zofia Stasińska, nawołując zgromadzonych do ukochania języka ojczystego, dziejów naszych, do zajmowania się dziećmi bezdomnymi, które giną i odpadają od pnia macierzystego.

P. Wiktorya Ewaldowa wskazywała na obowiązki polskiej kobiety jako matki i żony. Mówiąc o wychowaniu dzieci, zaznaczyła p. E., że na dzisiejszych nauczycieli, germanizujących dzieci z przymusu, lub zbytnej gorliwości, spuścić się nie można, postarać się trzeba o dobre książki i gazety i rozszerzać je między ludem, aby zwłaszcza biedniejszym matkom ułatwić wychowanie dzieci w duchu narodowym. Referentka podkreśliła w dalszym ciągu szkodliwość alkoholu i domagała się, aby wezwano władze do zamykania szynków o g. 6.

„O obowiązkach obywateli ziemskich względem ludu“ mówiła p. Witoldowa Skarżyńska, wskazując przede wszystkim na to, że dotąd jeszcze nie zartała się różnica stanów, przeskadzająca nam w pracy narodowej. Od złączenia stanów przyszłość nasza zawisała. Do ludu przybliżyć się trzeba sercem, gdyż tylko wtenczas zrozumiemy go i zdobędziemy w nim opokę. P. Skarżyńska wzywała obywatelki, aby zakładały kasy wiejskie, uczyły lud samopomocy, kupowania u swoich, zakładania gospod chrześcijańskich, przeciwdziałania emigracji ludu, dają mu należyty zarobek.

Po przemówieniu p. Maryanny Magierowej, która również zachęcała do omijania sklepów żydowskich i niemieckich, a udawania się po towary do swoich, uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Starać się usilnie o oświatę matek — wychowywać dzieci i młodzież w zasadach wiary i uczuciach narodowych.

2. Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko odebrało religijne i moralne wychowanie — aby umiało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.

3. Starać się o podniesienie wartości pracy kobiet

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1-40 K w opasce poleconej 1-65 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 10114

**KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1905**

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. w płótno angielskie. K. 1-20.

przez odpowiednie wykształcenie zawodowe, ogólną oświatę i zakładanie stosownych towarzystw. Popierać handel i przemysł polski, kierując się hasłem: „swój do swego!“

4. Energicznie zwalczać karciarstwo i używanie alkoholu, zważając, iż nałogi te są przyczyną najwięcej demoralizującą nasze społeczeństwo.

5. W sprawach, obowiązujących nas moralnie a wynikających z nadużyć nauczycieli naszych dzieci, lub innych władz administracyjnych, zapewnić kobietom niezamożnym bezpłatną obronę prawną.

6. Zaprowadzić w swoim domu „skarbone polską“, w której składać będziemy drobne oszczędności na cele polskie.

Po odczytaniu licznych telegramów, p. Tułodziecka zamknęła więc, napomknawszy przy końcu o nieprzychylnym stanowisku, jakie wobec wiecu tego zajął „Dziennik poznański“.

Pismo to, z zaciętrzewieniem partyjnym wespół wszędzie agitację wszechpolską i widząc, jak społeczeństwo coraz to mniej liczy się z jego głosem, wylewa swój jad i po wiecu, dowodząc, że „było w zamiarze urządzić wiec jako jednostronnie stronnica rzecz“.

— W d. 27 z. m. odbyło się posiedzenie Polskiego Koła sejmowego w Berlinie, na którym omawiano stosunek Koła do centrum. Powód do tej dyskusji dały ostatnie wybory w okręgu pszczyńsko-rybnickim, gdzie, jak wiadomo, część wyborców polskich głosowała nie na centrowca, ale na kandydata wolnomyślnego. Na posiedzeniu Koła, którego przebieg szczegółowy nie jest znany, obecni byli, oprócz deputowanych także polscy członkowie pruskiej Izby panów. Po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

1. Koło Polskie w sejmie pruskim wyraża z powodu wyniku ostatniego wyboru uzupełniającego do sejmiku pruskiego w okręgu pszczyńsko-rybnickim, gdzie przez poparcie polskich wyborców pozyskał mandat poselski członek frakcji, szczególnie nieprzyjaźnie usposobionej dla narodowości polskiej, swoje ubolewanie.

2. Koło Polskie potępia wszelkie głosowanie na kontrkandydata partii centrum tam, gdzie kandydat Koła Polskiego nie ma widoków przejścia.

3. Koło Polskie zwraca się do Komitetu Centralnego Wyborczego z życzeniem, aby powyżej wyrażoną zasadę za swoją uznać i takową poszczególnym Komitetom wyborczym jako niewzruszoną dyrektywę polecić zechciał.

4. Koło Polskie wyraża nadzieję, że władze wyborcze partii centrum zechcą się przy wyborach porozumiewać z polskim Centralnym Komitetem Wyborczym i w myśl takiego wspólnego porozumienia wybory przeprowadzać.

5. Koło Polskie ubolewa nad zaostrzonym tonem w stosunkach górnośląskich między centrum a ludnością polską, a chociaż uznaje, że pod tym względem obie strony nie są bez winy, niemniej przeto tak kierownikom ruchu narodowego na Śląsku, jak tamtejszej prasie gorąco miarę i oględność w interesie polskiej akcji poleca.

Ostatnie zdanie rezolucji tłumaczy nam zarazem powody jej powzięcia. Koło polskie obawia się widocznie, aby całe centrum niemieckie nie zwróciło się przeciwko Polakom zarówno w parlamencie jak w sejmie pruskim, a przynajmniej nie dopuściło do rozpętania orgii hakatystycznej bez żadnej przeszkody. Obawy może i uzasadnione, ale sądzimy, że sposób zażegnania niebezpieczeństwa niekoniecznie może być właściwy. Wyrażenie „ubolewania“ jest tylko upokorzeniem i niczem więcej. Boć jasne jest, że centrum dopóty tylko staje po stronie Polaków, dopóki to leży w jego interesie, względnie w interesie kościoła katolickiego, którego interesów w Niemczech centrum broni. Jeśli zaś pobudki interesu realnego do wytrwania na drodze dotychczasowej, względnie przyzwolonej polityki partii centrowej zabraknie, wyda ona niewątpliwie Polaków na łup rządu i hakatystów, choćby reprezentacja polska postokroć upokorzyła się przed nią.

Obawiać się tedy należy, że rezolucje sejmowego Koła polskiego w Berlinie są nowem a bezpłodnem i niepotrzebnem upokorzeniem, jakiego narodowi naszemu nie szcędzą nigdy nasi „wytrawni“ i „umiarkowani“ politycy czy to nad Wartą, nad Wisłą czy nad Niemnem.

## Wiadomości polityczne.

### Projekt kościelny p. Combesa.

Nareszcie mamy pozytywne dane co do tego, jak obecny prezydent ministrów we Francji Combes zamierza ułożyć stosunek pomiędzy państwem a kościołem we Francji. Dotychczas sprawa ta wisiała w powietrzu: słyszało się pogroźki, słyszało się nawet stanowczą zapowiedź zerwania konkordatu, ale nie wiedzieliśmy, co w to miejsce powstanie.

Nareszcie na sobotnim posiedzeniu specjalnej komisji parlamentarnej — jak to doniosły już telegramsy, w dyskusji nad projektem uregulowania stosunków wyznaniowych, wniesionym przez deputowanego Birauda, p. Combes przedłożył własny projekt takiej ustawy.

Rozpada się ona na 25 artykułów, które tworzą cztery rozdziały: „I. Zniesienie wydatków państwowych na cele wyznaniowe. Rozdział dóbr. Pensje. Rozdział II

bez specjalnego tytułu. III. Polityka wyznań i gwarancja ich swobodnego wykonywania. IV. Postanowienia ogólne i przejściowe.

Jeśliby jednym słowem scharakteryzować projektowaną ustawę, to rząd zamierza traktować poszczególne wyznania jako wolne stowarzyszenia, niemające ani większych praw, ani większych obowiązków względem państwa, jak inne dozwolone stowarzyszenia.

Projekt ustawy nawet wprost postanawia, że celem „wykonywania wyznania“ mają być potworzone stowarzyszenia, które obejmą wszystkie obowiązki finansowe, spoczywające dotychczas na państwie, a którym to państwo oddawać będzie do użytku wszelkie zabudowania i zakłady kościelne, znajdujące się w danym obrębie, zawsze na pewien oznaczony okres czasu, mniej więcej na lat 10.

Duszpasterze rozmaitych stopni, którzy dotychczas pobierali pensje państwowe, otrzymają, jeżeli mają odpowiednią liczbę lat służby, odszkodowanie w formie pensji rocznej pomiędzy 250 a 1.200 franków.

„Subwencje na wielkie reparacje budynków — czytamy w artykule 5 — mogą być przyznane departamentom i gminom w granicach kredytu, wstawianego corocznie w budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. Dobra nieuznane za odpowiednie potrzebom stowarzyszeń pewnego wyznania, lub na które nie wpływa żadne żądanie koncesji, mogą w ten sam sposób być przyznane innemu wyznaniu lub przeznaczone na użytek publiczny“.

Stowarzyszenia, utworzone celem wykonywania wyznań „mają posiadać wyłącznie za cel wykonywanie wyznania. Nie mogą zatrudniać żadnego cudzoziemca jako duszpasterza. Ich administratorowie czy dyrektorowie mają być Francuzami, w pełni praw cywilnych i mieć miejsce stałego pobytu w okręgu, gdzie się znajdują zabudowania, poświęcone wykonywaniu wyznania.

Dalsze paragrafy mówią o funkcjonowaniu tych stowarzyszeń, o prowadzeniu rachunków, o tem, że mogą tworzyć związki, jednakże nieprzekraczające jednego departamentu i że mogą mieć fundusz rezerwowy, jednakże nieprzekraczający jednej trzeciej części ich rocznych dochodów.

Najciekawszym jest rozdział III. projektu p. Combesa.

Oto treść niektórych jego paragrafów.

W art. 11 czytamy: „Ceremonie wyznaniowe, procesje lub inne manifestacje religijne nie mogą się odbywać na drogach publicznych, ani w żadnym miejscu publicznym z wyjątkiem ceremonij pogrzebowych, ani w żadnym budynku publicznym innym, niżli przeznaczonym na wykonywanie wyznania“.

Art. 13. „Zabrania się używać budowli poświęconych wykonywaniu praktyk religijnych do odbywania zebrań politycznych“.

Art. 14 postanawia za przekroczenie poprzednich kilku artykułów karę od 50 do 1000 franków lub areszt od dni 15 do 3 miesięcy.

Art. 15. „Będą ukarani grzywną od 100 do 1000 fr. i więzieniem od 6 dni do trzech miesięcy, lub jedną tylko z tych kar ci, którzy przez groźby, lub nadużycie władzy, usiłując przestraszyć kogoś pozbawieniem go stanowiska, wystawieniem na szkodę jego osoby, jego rodziny lub majątku, będą się starali odwrócić jedną lub więcej osób, lub im przeszkodzić w wykonywaniu wyznania, w płaceniu składek na koszty wyznaniowe, w obchodzeniu świąt, w przestrzeganiu spoczynku świątecznego takiego a takiego dnia, a zatem także w pracy lub zamykaniu pracowni, sklepów i składów, wreszcie w wykonywaniu lub zaniechaniu pewnej pracy“.

Art. 16 „Będą ukarani temi samemi karami, którzyby przeszkodzili wykonywaniu pewnego wyznania, opóźnili je, lub przerwali, przez zamieszanie lub nieporządek w budowli, przeznaczonej temu wyznaniu, stosownie do ustawy“.

Art. 17. „Będzie ukarany temi samemi karami każdy duszpasterz, który w wykonywaniu praktyk religijnych stanie się winnym aktów, mogących skompromitować honor obywateli i zmienić się względem nich w przymus, krzywdę i skandal publiczny, zwłaszcza przez obwinienia, skierowane przeciw osobistościom“.

Art. 18. „Każdy duszpasterz, który w miejscu, gdzie się odbywają praktyki religijne, przez wygłaszanie przemów, odczytywanie pism, rozdawanie odezw lub wystawianie afiszów bądź obrazu lub znieważy członka rządu, parlamentu lub władzę publiczną, bądź też starać się będzie wpływać na głosowanie wyborców, lub na wstrzymanie się od głosowania, będzie karany grzywną 500 do 3000 franków i więzieniem od miesiąca do roku, lub jedną z tych dwu kar“.

Artykuł ten zawiera zastrzeżenie kar,znaczonych w poprzednim artykule, na więzienie od 3 miesięcy do dwu lat, bez przesądzania kar za współnictwo, gdyby postąpienie owo duszpasterza spowodowało bunt, zamieszki zbrojne lub wojnę cywilną.

To jest cała istotna treść projektu p. Combesa, a zarazem obraz stosunków pomiędzy kościołem a państwem we Francji w razie, jeśli plany i zamiary obecnego gabinetu francuskiego stały się prawem.

### Król Piotr w Sofii.

Wizyta króla Piotra w Sofii ma niewątpliwie doniosłe znaczenie dla polityki państw bałkańskich a szczególnie dla sprawy zbliżenia się Bułgarii i Serbii. Władcy obu państw tych nie ukrywali też wcale znacze-

nia, jakie do tych odwiedzin przywiązują, określając je wyraźnie w oficjalnych toastach. Książę Ferdynand zaznaczył, że odwiedziny króla Piotra są ważnym wypadkiem w najnowszej historii Bułgarii, a następnie tak dalej mówił:

„Głęboko przejęty świadomością wspólności interesów i historycznych przeznaczeń obu państw i przekonany, że warunki życia i rozwoju obu narodów, są już bliskie ostatecznego zharmonizowania, cieszę się, że wasza królewska mość złożyła mi znowu dowód, iż także i naród serbski uznaje potrzebę szczerego, braterskiego, zjednoczenia z Bułgarią. Radosne przyjęcie, jakie naród bułgarski zgotował waszej królewskiej mości, dowiodło, że i on przekonany jest także o jej potrzebie. Nie wątpię, że odwiedziny obecne wzmocnią w waszej kr. m. to przekonanie, normalny i szczęśliwy rozwój naszych pięknych krajów, zapewnią i do tryumfu naszych wspólnych dążeń do utrzymania pokoju przyczynią się, dziękując w. k. m. za uprzejme odwiedziny.“

Król Piotr odpowiedział: „Przybywając do Sofii, aby oddać wizytę waszej król. wysokości, przywożę najserdeczniejsze życzenia narodu serbskiego dla waszego wysokiego domu i bratniego bułgarskiego narodu. Posłuszny tradycjom mojego domu, zaraz po wstąpieniu na tron uczyniłem wszystko, aby wzmocnić, rozwinąć i i podstawą polityki serbskiej uczynić tkwiące głęboko w narodzie serbskim przekonanie o wspólności jego najżywniejszych interesów z interesami Bułgarii“. Dalej wyraził król Piotr radość z tego, że książę Ferdynand podziela z nim w zupełności to zapatrywanie i podziękował za wspaniałe przyjęcie, które daje mu rękojmię, że życzenia obu narodów bratnich niebawem się spełnią.

## Odgłosy wojny.

### Flota bałtycka.

Wiedeńska „Zeit“ otrzymała ciekawą korespondencję z Petersburga o wrażeniu, jakie w tamtejszych kołach inteligentnych wywarło zatrzymanie floty rosyjskiej w drodze na Daleki Wschód.

„W dyplomatycznych i politycznych, jak również w kołach dworskich w Petersburgu — czytamy w wspomnianym piśmie — dawno już nie panowało takie przygnębienie, jak panuje obecnie z powodu niepowodzenia „floty bałtyckiej“. Inteligencja rosyjska jest powszechnie przekonana, że nawet druzgocąca kłeska armii rosyjskiej nie byłaby na tak długo zachwiała powagą i zaszkodziła interesom państwa, jak to stało się z powodu wypadków ostatnich z flotą bałtycką.

Flocie tej brak przede wszystkim należycie wyszkolonych marynarzy. Najlepsi, jakich Rosja posiadała, poszli na dno morza razem z najlepszymi okrętami. Co lepszego pozostało jeszcze, znajduje się na pozostałych okrętach na Dalekim Wschodzie. Nowo zestawione dywizje okrętów musiano tedy z konieczności powierzyć głównie załogom rezerwowym i oficerom nieliniowym, którzy stopnie swoje oficerskie zawdzięczają prawie wyłącznie nie umiejętności lub zasługom, ale protekcji wpływowych osób.

Ta własna wojna wykazała, że rezerwiści rosyjscy pod względem wojskowym mają wartość niesłychanie małą. Agitatorzy rewolucyjni dawno już zdążyli pouczyć ich, że poświęcenie ich na polu bitwy jest zupełnie bezcelowe. Rezerwista rosyjski nienawidzi rzemiosła wojennego, a szczególnie boi się wojny z Japonią, ponieważ ciągle wmawiają mu, że Japończycy nie są ludźmi, jeno „żółtymi dyabłami“, których zwyczajni ludzie stanowczo zwyciężyć nie mogą. Łatwo zrozumieć, że żołnierz z takimi przekonaniami wogóle nie na wiele się przyda, a już zupełnie nie nadaje się do obsadzania nim okrętów wojennych. W rzeczywistości flota bałtycka miała już pech, zanim jeszcze wyjechała z ojczyzny: w maszynach jednego okrętu okazywał się w chwili wyjazdu brak czegoś bardzo ważnego, na innym znowu okręcie znajdowano żwir i piasek w tłokach, wskutek czego cały okręt stawał się niezdolnym do użytku. Na innym znowu pancerniku jakaś złośliwa ręka poprzewiercała kotły. W tym ostatnim wypadku odkryto nawet winowajcę. Był nim rezerwowy maszynista, którego też zupełnie bez hałasu na pokładzie tego samego okrętu pewnego poranka stracono.

Wreszcie ponaprawiono wszystkie szkody, flota wypłynęła na morze. Z trwogą i niepewnością w sercach żegnano ją po raz ostatni. Wkrótce potem nadeszła wiadomość z morza Północnego. Z początku nie uwierzone jej. Nikt nie mógł zrozumieć, w jaki sposób pancerniki mogły skierować swoje działa na malutkie i bezbronne stateczki rybackie. Potem dopiero nadeszło potwierdzenie. Admirał Roźdiestwieński ujrzał się ściganym przez torpedowce. W to znowu nikt nie chciał wierzyć. Ponieważ nie można sobie było wyobrazić, jak mógł admirał nie odróżnić torpedowców od statków rybackich, które przeciw mają bardzo charakterystyczne kształty. Kiedy jednak Roźdiestwieński i tę niemożliwość potwierdził, cała oficjalna Rosja pokiwała głową.

Car miał się przerazić prosto tą monstrualną „omyłką“. Wyraził się też w odpowiedni sposób do oficerów admiralicy, którzy napróżno chcieli przed nim usprawiedliwić admirała Roźdiestwieńskiego. Nie mniej niż car, przerażono się także społeczeństwo. Nie tyl-

Projektujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łaźienki, wierceń studzien i ustawianie pomp. Fra-me-i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“ (w miejscach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Ska

(dawniej W. NIEMERSZA) ul. Kopernika 15, II. p. Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe (chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Miłny zwykłe i automatyczne, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie et.

z powodu nieszczęścia niewinnych rybaków, ile dlatego, że admirał, do którego tyle nadziei przywiązywano, okazał się zupełnie niezdolnym. Bo cóż oczekiwać może w przyszłości flotę wojenną, której dowódca nie umie odróżnić torpedowców od statków rybackich. Wśród inteligencji rosyjskiej panuje przekonanie, że z powodu wypadku na morzu Północnym, Rosya jest w oczach całego świata beznadziejnie skompromitowana. Nikt nie mógł bardziej zaszkodzić powadze i kredytowi Rosyi, jak to uczynił Roźdiestwieński.

Nie odpoczywająca ani chwili propaganda rewolucyjna wykorzystała wypadek, aby uświadomić klasy niższe o istotnej wartości zarządzeń i instytucyj caratu. Pisma ulotne, poświęcone tej sprawie, pojawiły się nie tylko w ulicach miast stołecznych, ale i po wsiach odległych, w głuchej prowincyi i tylko w małej ilości zostały wylowione przez policję. Powiada się w nich wyraźnie, że oficerowie floty bałtyckiej są bandą pijaków i próżniaków i że na flotyle rybacką napadli także tylko pod wpływem alkoholu. Opoje ci sprowadzą dla Rosyi nie tylko niebezpieczeństwo nowej wojny, ale niewątpliwie zniszczą flotę, na której uwiezono tylu synów narodu rosyjskiego.

Nie można zapoznawać, że wypadek na morzu Północnym przyczynił się ogromnie do spotęgowania niezadowolenia i nieufności ludu do rządu carskiego. I gdyby istotnie miało przyjść do wojny z Anglią, wypadki w zachodniej szczególniejszej części Rosyi nie dałyby się wręcz przewidzieć. Nastroj bowiem społeczeństwa rosyjskiego jest tak zły, że mimo cały ucisk policyjny, częstym a energicznym jego objawom nie podobna przeszkodzić.

#### Profesor japoński o wojnie.

„Innsbr. Nachrichten“ ogłaszają list profesora uniwersytetu w Tokio dr. Kerwaja, pisany do jednego z profesorów wiedeńskich. W liście tym uczony japoński tak się wyraża o wojnie: Co się tyczy wojny japońsko-rosyjskiej, zwycięstwo jest już prawie zdecydowane. Miałem nadzieję sam wyruszyć w pole, ponieważ chodzi o byt naszej ojczyzny. Jeżeli wojny tej nie wygramy, po co mam żyć na świecie? Urodziłem się w Japonii i dopóki państwo japońskie istnieje na świecie, tak długo i ja mogę na nim istnieć. Rosya prowadzi wojnę w interesie kilku hardych, egoistycznych a także krótkowidzących dygnitarzy, Japonia prowadzi ją w interesie ojczyzny.

Wszyscy żołnierze japońscy wiedzą doskonale, dlaczego z Rosyą muszą prowadzić tak okrutną wojnę, podczas gdy przeważnie Rosyane walczą tylko dlatego, że rozkazal im car, bez względu na to, czy słusznie, czy niesłusznie. Dopóki Bóg istnieje a sprawiedliwość rządzi światem, zwycięstwo musi być po stronie japońskiej. Już pan spostrzegł zapewne, że nie martwe narzędzia mordercze i nie spędzona przemocą hałastrą, ale duch świadomych celu walki żołnierzy decyduje o zwycięstwie. W każdym razie spodziewamy się, że okropna wojna rychło się skończy. Mój brat znajduje się przed Portem Artura. Służy jako kapitan artylerji i wziął już udział w wielu krwawych walkach, zawsze z nich jednak wychodził z życiem. Dnia 4 września upadł Liaojang. Cała Japonia obchodziła uroczystość to zwycięstwo. Port Artura upadnie także niebawem. Jest on istotnie niezmiernie silnie obwarowany, ale nie mniej jest dla Rosyan najzupełniej stracony i z czasem musi sam przez się upaść. Nie mamy żadnej przyczyny, aby tę twierdzę gwałtownie atakować. Szanując żołnierzy, możemy posuwać się krok za krokiem i burzyć fort po forcie.

Mój brat donosi z pod Portu Arthura, że żołnierzyom zdaje się, jakby byli na manewrach, a nie oblęgaliby naprawdę twierdzy potężnej. Opowiadają, że oblężenie Portu Artura odbywa się pod każdym względem wzorowo. Pierwsza część wojny już jest skończona. Druga skończy się w następnym roku. Bezcelni Moskale bowiem przyjdą na wiosnę z nowymi wojskami na Wschód, ale aby cokolwiek uzyskać, musieliby mieć za dowódcę lepszego strategika niż Kuropatkin. Po upływie połowy roku także i my z natury rzeczy przygotujemy się lepiej. Flota bałtycka może przyjeżdżać, jeżeli może. Przyjmijmy ją jak należy.

#### MAŁY FEJLETON.

### „Der Maiblume ein Sarg...“

Irenko! Spi-iz?

Swobodniej, głębiej, jak gdyby znowu na jawie, odetchnęła, i nie otwierając oczu zaczęła mówić cicho i urywanie, jakby chcąc myśli wypowiedane dłużej w pamięci zatrzymać w ich obrazowej postaci.

— Nie, ciociu. Zdrzemnęłam sięchyba trochę. Czy spałam naprawdę?

Ciotka wpatrywała się swemi do dna pocziwemi oczyma w jej twarz nie różną od białego na niej z woalu szlafrocza, tem bielszą jeszcze w monotonnie jaskrawem i gnębiąco natężonem świetle środka dnia letniego nad niewolnicą łądów, morzem Śródziemnem.

Cisza chwilowa powróciła ściągniętym przykro na mgnienie oka rysom twarzy chorej dziewczynki pogodę jakąś bolesną, widną w lekkim, bezwładnem się zagięciu ku dołowi kącików ust, i w opuszczonych bezzilnie powiekach. Nawet głęboki cień, wkradający się, gdy tak siedziała bokiem do okna — pod jej długie, jasno złote rzęsy, zdawał się być zblednąć, zesineć.

Z grzebieniem, zatrzymanym w jej włosach o połysku młodej miedzi, stała nad usypiającą jakby znów białą swą siostrzenicą czarna postać ciotki-szarytki, i

coraz większy smutek wchodził w jej oczy błękitne, czyste niezmiernie od spokoju wielkiego. Już wysunęła lekko żabki grzebienia ku końcowi po chłopięcu prawie krótkich włosów chorej, aby nie przerywać pokrępiącego snu, gdy oto złoto-białej lrence drgnęły lekko, i znów w długą, bezzilną linię opadły powieki...

— Śniło mi się, Ciociu — co mi się śniło!...

Rzewniejszy na twarzy smutek ledwie się uwidocznił, i głowa ku przodowi lekko pochyliła.

Powoli, cicho, płynęły melodyjnie krótkie okresy mowy.

— Śniło mi się, że umarła, i że dusza moja po śmierci konwalia się stała. I tak mi dobrze było... Niczego jej nie brakowało, jak to kwiatkowi w szumiącym cicho i miękko lesie...

Tylko tak smutno samej było, że i zwolna pochyliła się, i wiedła...

I wtedy ktoś przyszedł — ktoś... I urwał mnie, i schował w liść konwaliowy, bo mówił, że trumną... dla konwali... jej liść własny... I tak chował moją duszę... Trzymał lekko, i kładł tak powoli, miękko, do ziemi...

Ktoś, ciociu... pan — Michał...

\*

Opierzchle, suche z gorączki usta rozwarły się nieco lekkim zafalowaniem, aby z trudem dobyte z piersi westchnienie przepuścić.

Z oczu ciotki spłynęły zwolna w brzozy głębokie, od krańców tych oczu półkolem idące, dwie jasne jak i one same, dwie duże łzy...

ALEKSANDER ANTONI WOLSKI.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

## Wiadomości bieżące.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska obrz. łac. prezentę na probostwo w Waszkowcach otrzymał ks. Marceli Zawadowski, ekspozyt w Kuropatnikach.

Administratorem w Tokach zamianowany ks. Stanisław Nowacki. b. ekspozyt w Tarnoszyńcu.

Zamianowani: wikaryuszami przy kościele archikatedralnym ks. Wincenty Rokicki, administrator w Waszkowcach i ks. Stefan Szydelski, kooperator kościoła św. Antoniego we Lwowie; katechetą i kapelanem przy szkole agronomicznej krajowej w Dublanach ks. Ratuszny.

Przeniesieni: ks. Paweł Sułatycki z Brzeżan do Lwowa przy kościele św. Antoniego, ks. Leon Ryś z Kozowy do Brzeżan, Ks. Karol Krupiński z Czernielewa mazowieckiego do Kozowy, ks. Maksymilian Majewski, czasowy deficyent, jako ekspozyt do Środopole koło Radziechowa, ks. Marcin Stefanicki, b. administrator w Czernielowie mazowieckim do Borek wielkich jako ekspozyt, ks. Jan Biliński b. administrator w Żelechowie do Tarnawicy polnej jako ekspozyt, ks. Jakub Chalcarz z Pohorylec koło Wyżnian jako ekspozyt do Wierzbicy z siedzibą w Tarnoszyńcu, ks. Władysław Oprędkiewicz z Załoziec do Bełza, ks. Jan Niedzielski z Bełza do Doliny, ks. Kazimierz Holicki, czasowy deficyent, do Biłki Szlacheckiej.

Zwolniony został ks. Adam Pyrek, dla braku zdrowia, czasowo od obowiązków kooperatora w Dolinie.

Namiestnictwo zaprezentowało ks. Teodora Wasyłyka na opróżnione gr. kat. probostwo „regiae coll.“ w Huziejowie.

— **Złotą dwudziestokoronówkę** złożył rozwoziciel opału miejskiego Jan Swoboda, mający nr. 8, w biurze VI departamentu magistratu. Monetę tę dano Swobodzie przez omyłkę zamiast 20 halerzy w dniu 29 października. Właściciel monety może się zgłosić w wspomnianem biurze, celem odebrania swej własności.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Uroczyste otwarcie tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 5 popołudniu w sali ratuszowej. Po przemówieniu przewodniczącego zarządu prof. dr. J. Zakrzewskiego wygłosi prof. dr. Józef Kallenbach wykład p. t.: „Pierwsze lata literatury emigracyjnej“. Wstęp wolny.

W pierwszej seryi wykładów będą: prof. dr. W. Bruchnalski: Ideal człowieka w pismach Mikołaja Reja. — Prof. dr. M. Jezienicki: Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych (z obrazami świetnymi). — Doc. uniw. dr. B. Mańkowski: O wychowaniu domowem. Cz. I. — Prof. dr. K. Nitman: Geografia ziem polskich. Cz. VI. Ślążk (z obrazami świetnymi). — Prof. dr. J. Nusbau: Budowa, czynności i klasyfikacja świata zwierzęcego. Cz. I. (z demonstracyami). — Asyst. uniw. dr. J. Opoński: Powietrze, ogień, woda (z doświadczeniami). — Prof. dr. J. Raczynski: Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy. — Prof. dr. J. Siemiradzki: O Indianach amerykańskich (z demonstracyami). — Prof. dr. M. Smoluchowski: Promienie widzialne i niewidzialne (z doświadczeniami). — Prof. dr. K. Twardowski: Główne prądy w filozofii wieku XIX.

Szczegółowe programy, zawierające także przepisy o kolokwiach sprzedają księgarnie i portyer uniwersytetu po 10 halerzy.

Wykłady na prowincyi rozpoczną się w niedzielę dnia 13 bm.

— **Kurs naukowy** dla pomocniczych sił technicznych przy budowach urządzeń komunikacyjnych odbędzie się przy państwowej Szkole przemysłowej w Krakowie w czasie od 15 listopada 1904 r. do 15 kwietnia 1905 r.

— **Kurs kasyerów.** W czasie od 5 do 17 grudnia b. r. urzęda we Lwowie Biuro Patronatu z polecenia Wydziału krajowego praktyczny kurs nauki dla kasyerów i członków Zarządu Spółek oszczędnościowych i pożyczkowych istniejących lub projektowanych. Liczba uczniów na kursie jest ograniczoną do 32. Kandydaci niezamożni mogą uzyskać stypendya po 50 kor. Nieostępowane podania o przyjęcie na kurs należy wnieść do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“, najpóźniej do dnia 20 b. m.

— **Loterya fantowa** odbędzie się w niedzielę 6 bm., o godz. 4 popołudniu, w sali Domu narodnego na rzecz Towarzystwa imienia św. Józefa i św. Zyty. Jak dotąd zgromadzono około 500 fantów, w tej liczbie sporo wartościowych. Postarano się też i o inne urozmaicenia, które pozwolą wieczór dnia świątecznego spędzić wesoło i z pożytkiem dla potrzebujących wsparcia instytucji. Celem uspokojenia zaś płochliwych, nadmienia się, iż z systemem t. z. karoty zerwano tu stanowczo!

— **Zabawy i wieczorki.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie urzęda w niedzielę dnia 6 listopada 1904 we własnej sali (ul. Zimorowicza l. 8), Wieczór Rozmaitości. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczór. Ceny miejsc: Krzesła po 60 hal. — Wstęp na salę 40 hal., dla studentów 20 hal.

Towarzystwo Strzeleckie we Lwowie urzęda wieczorem w niedzielę dnia 6 bm. o g. 7 wieczorem w salach własnych dla rodzin członków Towarz. Strzeleckiego i osób przez nie wprowadzonych.

„Czytelnia kolejowa“ urzęda przedstawienie amatorskie w niedzielę 6 bm. o g. 7½ wieczorem.

— **Z życia młodzieży.** W kółku germanistycznym odbędzie się w niedzielę 6 bm. odczyt akad. Brandstättera o fragmencie Hölderlina p. t. „Empedokles“ — w sali V. uniwersytetu. Wstęp wolny.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W piątek 5 b. m. po raz szósty „Lilith“, bajka w 3 aktach przez Juliusza Germana.

W sobotę 6 b. m. po raz dwunasty: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Helmesbergera.

W niedzielę 7 bm. o godzinie wpół do 4 popołudniu po raz szósty: „Capstrzyk“, sztuka w 4 aktach z małego garnizonu, w 4 aktach, napisał Fr. A. Beyerlein.

— **Wesoła kandydatura.** Nie rozpisano jeszcze wyboru posła do Rady państwa z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej po bp. Piepesie-Poratyńskim a już rozpoczęły się ciche wyścigi o ten mandat, względnie łatwy do pozyskania, bo wymagający zaledwie kilkunastu głosów. Wiadomo nam o paru kandydatkach, mniej lub więcej poważnych, nie wymieniamy ich jednak, bo jeszcze czas na to. Ale o jednej kandydaturze już dziś wspomnieć można bez skrupułu, bo przy samym wyborze prawdopodobnie pisać ani mówić się o niej nie będzie. Oto, jak się dowiadujemy ze źródła całkiem wiarygodnego, o mandat opróżniony w Izbie handlowej zabiega we własnej osobie prezydent m. Lwowa dr. Gozdimir Mała chowski.

P. prezydent czuje, że dni jego prezydentury są policzone, pragnąłby więc wycofać się w czas z honorem. Zrazu marzył o wyborze na członka Wydziału krajowego po śp. Romanowiczu, ale zbyt wielka popularność, jaką cieszy się nie tylko w mieście, lecz w gronie kolegów swych, posłów sejmowych z miast stanęła mu na przeszkodzie. Widząc, że tamta droga niezbyt pewna, sięga dr. Małachowski obecnie po mandat z Izby i jest przekonany, że tu pójdzie mu łatwiej, zwłaszcza przy protekcji pewnej „dobrze urodzonej“ osobistości, która mu przyrzekła podobno poparcie. Na razie ograniczamy się tą wzmianką, najdziwniejsze, że wśród członków Izby handlowej i przemysłowej kandydatura dr. M. wywołała szczerą wesołość.

— **Petycje nauczycielskie.** Tygodnik nauczycielski p. n. „Szkoła“ podaje w numerze ostatnim wykaz petycyj nauczycielskich, wniesionych tego roku do Sejmu krajowego. Petycji tych „Szkoła“ wymienia 136, a są między nimi obok petycji, które można nazwać osobistymi, jak o podwyższenie płacy, o podwyższenie pensji wdowiej, lub dar z łaski, o policzenie pewnej liczby lat służby do emerytury, o przyznanie dodatków pięcioletnich i t. p., także petycje zbiorowe, jak nauczycieli szkół krakowskich podmiejskich o przeniesienie do I klasy plac, Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych w Krakowie o podwyższenie plac i policzenie czasu służby t. zw. laj praktyki, Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek w Tarnowie o dodatek drożyznianny, nauczycielek miasta Bochni o zrównanie ich pod względem plac z Krakowem, lub o dodatek drożyznianny, gron nauczycielskich szkół wydziałowych w Złoczowie o dodatek drożyznianny nauczycieli ludowych w Boryslawiu o przeniesienie do II klasy plac, nauczycieli powiatu niskońskiego o dodatek drożyznianny, Towarzystwa pedagogicznego w sprawie morga gruntu, należącego się nauczycielom, nauczycieli powiatu dąbrowskiego miast Kolomyi i Jaworowa, oraz pow. dębickiego o polepszenie bytu, wreszcie nauczycieli w Nowym Targu o przeniesienie do II klasy plac. Petycje te przydzielono przeważnie komisji szkolnej sejmowej, kilka komisji budżetowej, a jedną petycyjnej.

— **Szkoła nauk politycznych.** (Teatralna 23 II p. Gmach skarbkowski) wchodzi w trzeci rok istnienia. Pomimo trudności, jakie każda nowa instytucja ma do zwalczania, Szkoła nauk politycznych przeprowadziła w ubiegłych 2 latach plan swój i urządziła 4 kursy nau-

kowe, tworzące pewną zamkniętą całość. Jutro w sobotę d. 5 listopada Szkoła rozpocznie kurs piąty. W skład tego kursu wejdą wykłady następujące:

1 Prof. dr. J. G. Pawlikowski, Życie ekonomiczne społeczeństwa (w soboty począwszy od d. 5 listopada). 2 Prof. Dr. Władysław Ochenkowski, Idee ekonomiczne w nowszych czasach (w poniedziałki począwszy od 7 listopada). 3 Władysław Studnicki, Rozwój stosunków ekonomicznych w stuleciu 19-em, (we wtorki począwszy od d. 8 listopada). 4 Dr. Zdzisław Próchnicki, Rozwój konstytucjonalizmu w stuleciu 19-em (w środy począwszy od 9 listopada). 5 Ks. kan. Adam Sapieha, Historia kościoła katolickiego w ziemiach polskich w stuleciu 19-em, (w piątki począwszy od dnia, który prelegent później oznaczy). 6 Dr. Zygmunt Bałicki, Z psychologii społecznej, (począwszy od dnia, który prelegent później oznaczy).

Wykłady odbywać się będą codziennie z wyjątkiem czwartków o godz. 7 wiecz. w lokalu Szkoły przy ul. Teatralnej l. 23 II piętro (Gmach Skarbkowski). Wstęp na wykłady dla członków wolny. Dla innych osób bilet wstępu na wszystkie wykłady V kursu kosztuje 2 korony, na jeden wykład 20 hal.

Jutro d. 5 listopada o godzinie 7 wieczorem odbędzie się Inauguracja, na którą wstęp jest wolny. Przewodniczący Szkoły wygłosi odpowiednie przemówienie, poczem prof. dr. J. G. Pawlikowski rozpocznie swój szereg wykładów pod tytułem „Życie ekonomiczne społeczeństwa“.

Towarzystwo Szkoły nauk politycznych odbyło w d. 2 bm. Walne zgromadzenie, które wysłuchało sprawozdania za rok ubiegły (będzie ono niebawem drukiem ogłoszone), udzieliło absolutorium zarządowi i wybrało nowy zarząd. W skład jego wchodzi obecnie profesorowie dr. Władysław Ochenkowski, dr. Jan Gwalbert Pawlikowski i dr. Józef Buzek oraz pp. dyr. dr. Jan Stępczowski, dr. Henryk Sawczyński, dr. Zdzisław Próchnicki, dr. Zbigniew Pazdro, dr. Jan Rozwadowski, Ludwik Przysiecki, Władysław Studnicki, Jan Leszczyński i Józef Hłasko.

— **Pomnik ś. p. Stanisława Szczepanowskiego** stanął już gotowy na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. W dzień zaduszny tłumy publiczności gromadziły się koło pomnika w formie skały, który wyróżnia się swoją oryginalnością od innych pomników. Skała jest ułożona z brył granitu zakopiańskiego, biust śp. Szczepanowskiego jest dziełem artysty rzeźbiarza Kuźniewicza, odlew wykonała lwowska firma Wilhelma Sknurzyła, tak iż cały pomnik jest zrobiony z materiału krajowego i siłami krajowemi. Budową pomnika zajmował się bezinteresownie p. Alfred Zacharjewicz, znany w mieście naszym architekt i c. k. radca budownictwa.

— **Uczczenie pamięci Jelinka.** Dziś dnia 4 listopada urządza „Ognisko polskie“ w Pradze, jako w 25 rocznicę swego istnienia uroczysty wieczór ku uczczeniu ś. p. Edwarda Jelinka, znanego przyjaciela Polaków. Kim był Jelinek jako człowiek, jako literat, wreszcie jako tak bliski nam pracownik pobratymczego narodu, zbytecznemby było przypominać, dlatego jesteśmy pewni, że ogół polski będzie uważać urządzoną w Pradze uroczystość jak swoją i że za pomocą telegramów zaznaczy swój udział w obchodzie. Należy je wysłać pod adresem przewodniczącego „Ogniska“ tj. „Dr. Borzywoj Prusik, Praga, Klementinum“.

Pismo nasze wysłało następujący telegram: „W wieńcu uznania i serdecznej wdzięczności, składanym dziś nieodżałowanej pamięci Jelinkowi, niechaj nje zabraknie skromnego kwiatu z naszej dziennikarskiej grzędy. Redakcja „Słowa Polskiego“.

— **Naiwność.** Powyżej zanotowaliśmy wiadomość o uroczystości ku czi Jelinka w Pradze i wyraziliśmy przekonanie, że niema chyba wykształconego Polaka któryby nie wiedział, kto jest Jelinek. Tymczasem lwowskie stowarzyszenie akademickie „Życie“ wysłało do Pragi następujący telegram:

„Zasłużonemu pracownikowi i przyjacielowi Polaków, Edwardowi Jelinkowi, wyrazy czci i hołdu“.

Najwidoczniej panowie z „Życia“ uważają Jelinaka za żyjącego. A więc pomyliliśmy się.

— **Uznania godne zarządzenie.** Prezydium dyrekcji lasów i dóbr państwowych wydało obecnie rozporządzenie do wszystkich galicyjskich zarządów lasów i dóbr państwowych, w którym poleca uwzględnić przy dostawach wyroby przemysłu krajowego. Równocześnie przesłało prezydium wspomnianym zarządom „tymczasowy katalog przemysłu krajowego“, który ma posłużyć za podręcznik orientacyjny. W wypadkach zapotrzebowania takich artykułów, które nie są w kraju wyrabiane, winny zarządy odnosić się do prezydium z prośbą o właściwe zarządzenie. W końcu rozporządzenie to poleca, aby w kontraktach zawieranych z kupcami drzewa, dzierzawcami, przedsiębiorcami itd. zobowiązywano tych ostatnich do uwzględnienia (ile możliwości) przemysłowej produkcji kraju przy inwestycjach, kontraktami przepisanych. Na szczególną uwagę zasługują motywy, dołączone do tego rozporządzenia, według których silne poparcie przemysłu krajowego przez władze państwowe jest konieczne ze względu na zwiększenie sposobności do zarobkowania i zmniejszenie emigracji, ze względu na bilans handlowy kraju, ze względu na podniesienie siły podatkowej i konsumpcyjnej ludności, od czego znów zależy w wysokim stopniu rozwój rolnictwa, zmuszonego obecnie do utrzymywania produkcji w ciasnych ramach wobec trudności zbytu zagranicą kraju.

— **Lament syonistów.** Czytamy w syonistycznym „Wschodzie“: „Walne zgromadzenie udziałowców naszej spółki wydawniczej „Kadimah“ obradowało w niedzielę w lokalu Administracji „Wschodu“. Zamknięcia rachunkowe referował imieniem dyrektora tow. Loewenherz. —

Główne przedsiębiorstwo spółki „Wschód“ miało w minionym roku administracyjnym przeszło 2.000 kor. więcej dochodów, niż w roku poprzednim. Mimo to jednak wydawnictwo „Wschodu“ zamyka się stratą 235 kor. Podnoszono w ciągu dyskusji brak zrozumienia dla szerszej propagandy za prasą partyjną“.

— **Zagadkowa sprawa.** „Wschód“ donosi: „W ważnej i piekającej sprawie żydowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. poufne zebranie za zaproszeniami. Jako zwołujący podpisani są pp.: dr. Byk, prezes kahału, dr. J. Caro, rabin, dr. Gustaw Bromberg, prezes Tow. rygorystów i tow. Leon Reich, prezes syonistycznego komitetu pracy.“

Co to za „ważna“ a tak zagadkowa sprawa, że jej „Wschód“ wymienić nie chce, czy nie może? Jeżeli bowiem n. p. chodzi o opiekę nad dezertierami rosyjskimi, to wszakże żydzi mogą być pewni poparcia ogółu polskiego, niepotrzebnie więc budzą swą tajemniczością nieufność u tego ogółu, jakby coś się gotowało przeciw niemu.

— **Sprawy naftowe.** Dla dalszego rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, niezmiernie ważnem jest pozyskanie sobie rynku zbytu w Niemczech na naftę galicyjską, która z wielkim trudem musi zważać tam konkurencyę nafty rosyjskiej i amerykańskiej. „Krajowe Towarzystwo naftowe“ robi ciągle usiłowania w tym kierunku, starając się o zniżkę taryf w Niemczech za naftę austriacką, obecnie zaś wniosło memoriał do ministerstwa handlu, aby w drodze dyplomatycznej wpłynęło na rząd pruski, aby przy wszelkich dostawach państwowych nafty, była uwzględniona także nafta austriacka. Same koleje pruskie potrzebują rocznie blisko 200.000 cetnarów nafty; w tej ilości pomimo wielkich usiłowań austriackiego eksportowego Towarzystwa naftowego, nafta galicyjska partycypuje tylko w 3-7 proc; chodzi więc na przyszłość o większe uwzględnienie naszej nafty, która co do jakości swojej nie ustępuje naftie rosyjskiej i amerykańskiej.

— **Sprzedaż róż** ofiarowanych na rzecz budowy kolumny Mickiewicza, przyniosła czystego dochodu 642 kor. 28 hal. Sprzedaż Komitetu Pań za inicjatywą p. p. Bożeny Miłskiej podczas „Jarmarku krajowego“ przyniosła 50 koron 30 hal., w pawilonie zaś „Słowa Polskiego“ 34 kor. 30 hal., podczas posiedzenia Rady miejskiej 64 kor. 70 hal. W sklepie szkła i porcelany firmy Kazimierz Lewicki 403 kor. 68 hal. Skarbnik komitetu p. Kazimierz Peplowski utrzymywał nad sprzedażą ścisłą kontrolę a niesprzedane róże zabierał ze sklepu wieczorem i rozprzedawał w gronie znajomych, co przyniosło 89 kor. 30 hal.

Komitet wyraża podziękowanie firmie Kazimierz Lewicki i zajętemu w sklepie personalowi za bezinteresowne a gorliwe zajmowanie się sprzedażą róż, jak też właścicielowi zakładu ogrodniczego p. Wolińskiemu, który wiążąc bukiety z róż pozostałych i dodając do nich zieleń i kwiaty bezinteresownie, ułatwiał skarbnikowi sprzedaż resztek pozostałych ze sprzedaży dniowej. Obywatelska ofiarność obu firm tych zasługuje pod każdym względem na uznanie.

— **Znaleziono.** W ulicy Sykstuskiej obok bramy domu pod l. 35, znaleziono brązową walizkę, zawierającą bieliznę i rozmaite drobiazgi. Pałac z Teatru miejskiego, Stanisław Winiarski, znalazł w ul. Janowskiej dużego psa legawego białej maści. W ul. Krakowskiej znaleziono pulares, zawierający 2 kor.

— **Zgubiono.** P. Karolina Przestrzelska z Chlebowic zgubiła w drodze na dworzec kolejowy złoty damski, podwójnie kryty zegarek z krótkim, złotym łańcuszkiem, zakończonym gałką. W drodze z ulicy Sykstuskiej na plac Krakowski zgubiła p. Sańczyńska trzy banknoty po 20 kor.

— **Gdzie złodziej?** Bojkowi Hryniowi Zarewiczowi, utrzymującemu stragan na pl. Krakowskim skradziono podczas drzemki worek suszonych gruszek. Wczoraj ujrzał on strażnika miejskiego, który był zajęty czyszczeniem placu, jak smacznie gruszki zjadał i oddał go w ręce policyanta. Strażnik wskazał dozorcę domu pod l. 34 przy pl. Krakowskim, który go gruszkami poczęstował, ten zaś podał, iż znalazł je rozsypane na chodniku przed domem pod l. 1 przy ul. Strzeleckiej. Policya zrobiła rewizję w mieszkaniu stróża tego domu, Jana Jacowa i znalazła gruszki w wanience w piwnicy. Jaców twierdzi jednak, iż znalazła je siostra jego przed domem na chodniku, a że worka z gruszek nie znaleziono, musiano mu uwierzyć.

— **Kronika policyjna.** Za kradzież sukni na szkodę p. Anny Szegda aresztowano Wiktoryę Germulę. — W ul. Żółkiewskiej pod l. 47 skradziono z piwnicy p. Klary Ulrich 13 flaszek soku malinowego, 2 butle wiśniaku i soku, garnek i trzy słoiki konfitur, tudzież 2 butelki wina czerwonego. — W ul. Kotlarskiej pod l. 11 rozbito stojącą w sieni spiżarkę p. Natana Szypera i skradziono z niej dwa słoje konfitur. — Służąca Anna Pietruszkiewicz, odchodząc ze służby u p. Ludwika Merwarta, zabrała na pamiątkę garnek masła, wartości 16 koron. — Parobek z restauracji hotelu Francuskiego, Jan Hromada zbiegł ze służby, skradłszy poprzednio kolegom ubrania, bieliznę i 10 koron gotówką. — Za kradzież peleryny z wystawy sklepowej p. Eliasza Pochera aresztowano notowanego złodzieja Mendla Waldburga. — W kościele OO. Jezuitów skradziono p. Michalinie Budzickiej torbę ceratową, zawierającą pulares z kwotą 22 kor. 40 hal. — Z sieni domu przy ul. Łukasieńskiego pod l. 4 skradziono kupcowi Wolfowi Kaufmanowi nocną szafeczkę z orzechowego drzewa. — Z wozu Szymona Szymczyńskiego skradziono w ul. Zielonej parę butów z cholewami. — W ul. Na Skalce pod l. 3 otworzono mieszkanie p. Anny Bował i skradziono dwa palt męskie, dwa ubrania, bieliznę i dwa złote

pierścionki ślubne znaczone literami A. B. i E. B. — W ulicy Św. Józefa pod l. 4 otworzyli dwaj złodzieje mieszkanie porucznika N. Gröblera i porozbijawszy szafy poczęli wyładowywać z nich bieliznę i rzeczy. Podczas tej roboty spłoszyli ich lokatorowie domu, więc poczęli uciekać. W pogon za lotrami puścił się maszynista teatralny p. Bronisław Hnidy i jednego z nich zdołał przytrzymać, zwie on się Maryan Bandrowski i jest znanym policyi notowanym złodziejem, kilkakrotnie już karany. — W porze południowej otworzono dobranym kluczem wypożyczalnię książek H. Altenberga przy ul. Sienkiewicza i skradziono z kasy podręcznej 60 koron. — W Ryнку pod l. 44 otworzono mieszkanie p. Ludwika Kaścińskiego i skradziono futerko z popielatym kołnierzem z krymskich baranków.

□ **Stanisławów.** Szkarlatyna. Z powodu grasującej nagminnie w podmiejskim Knihyninie szkarlatyny, zamknięto tamtejsze szkoły na czas nieograniczony.

Dzieciom w Knihyninach mieszkającym, a uczęszczającym do szkół w mieście, zabroniono również odwiedzania tychże. Śmiertelność na Knihyninie, pomiędzy dziatwą, jest nadzwyczajnie silna. Codziennie odbywa się tam po kilka pogrzebów. W mieście dotychczas stan zdrowotny zadowalniający.

Zatrzymanie płacy nauczycielkom. Tutejszy urząd podatkowy zatrzymał wypłatę plac nauczycielkom szkoły im. Hoifmanowej, rzekomo z powodu „zagubienia się“ kwitów ich i arkuszy piatniczych. Wypłacono je im dopiero dnia 3 bm. za wystawieniem nowych kwitów i zaplaceniem nowych stempli i zakupieniem nowych książeczek na place.

Echo uroczystości lwowskiej. Połączonym usiłowaniam tutejszego Towarzystwa „Oświaty ludowej“ i „Sokoła“ kołomyjskiego powiodło się wyprowadzić w zeszłą niedzielę rano do Lwowa olbrzymi pociąg spacerowy, który zawiózł na uroczystość Mickiewicza około 600 uczestników.

Dyrekcji kolejowej tutejszej należy się szczerza podziękować za ułatwienie wyprawienia tego pociągu, tem więcej, że stało się to prawie w ostatniej chwili. Pociągami tym odjechały delegacje „Sokoła“, T. S. L., „Oświaty“, i Towarz. „Oświaty ludowej“. Te dwa ostatnie Towarzystwa zawiózły olbrzymie wieńce z kart wizytowych tutejszych obywateli, opatrzone wstęgami z odpowiedniami napisami. „Koło mieszczań“ tutejsze ofiarowało w miejsce wieńca 50 kor. na kolumnę Mickiewicza, a drugich 50 kor. na tutejszą polską bursę włościańską im. Kościuszki.

□ **Dukla.** Sokół tutejszy urządza w niedzielę dnia 6 listopada 1904 ku uczczeniu pamięci Kościuszki, uroczysty wieczorek, w którego skład wejdzie deklamacja, śpiew choralny, produkcje orkiestry, na zakończenie zaś odegrany będzie „Dziesiąty pawilon“, dramat w jednym akcie.

■ **Mobilizacja.** „Echa płockie“ donoszą, że z powodu mobilizacji w kancelaryach regentów w Płocku był duży ruch. Spisywano testamenty, przekazywano żonom i dzieciom majątki i t. d. W kancelarii gminy żydowskiej spisywano rozwody, gdyż wdowom żydówkom nie wolno wychodzić za mąż z powodu t. zw. zaginięcia męża; śmierć męża muszą stwierdzić dwaj świadkowie, a o tych na wojnie nie zawsze łatwo.

○ **Nowy prezydent Argentyny,** dr. Manuel Quintana objął przed kilkunastu dniami rządy w rzecypopolitej. Nowy prezydent jest jednym z najwybitniejszych prawników amerykańskich. W życiu politycznym swego kraju brał zawsze żywy udział. Już raz ubiegał się bezskutecznie o fotel prezydalny i przez dłuższy czas piastował tekę spraw wewnętrznych; w lipcu rb. został wybrany prezydentem na przeciąg lat sześciu.

○ **Ks. Światopółk-Mirskij.** W Rosyi kursują ciągle wieści o bliskim ustąpieniu obecnego ministra spraw wewnętrznych. Pogłoski te znalazły, jak się zdawało, potwierdzenie w depeszy „Warszawskiego Dniwnika“ z Petersburga, która doniosła, że ks. Mirskij w tych dniach wyjeżdża za granicę na urlop czteromiesięczny. Redakcja ugodowego „Kuryera Polskiego“ tak się tem zaniepokoila, że zwróciła się do Petersburga do swego korespondenta, który zapewnia, że ks. Mirskij wyjeżdża jedynie dla poratowania zdrowia i tylko na cztery tygodnie.

Prospekt księgarni H. Altenberga we Lwowie dołącza się do dzisiejszego numeru dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

## LITERATURA I SZTUKA.

### ○ Muzyka.

Z sali koncertowej. Pani Wanda Tyberg-Paltinger, znana wiedeńska pianistka wystąpiła wczoraj z koncertem, którego doborowy piękny program w pierwszym rzędzie zwracał uwagę muzykalnych ludzi. Program ten wykonany z nadzwyczajną precyzją, ujawnił ponownie do jakiego rodzaju pianistek należy koncertantka. Nie o wielki, błyskotliwy, a powierzchowny chodzi jej efekt, lecz o podanie utworów we właściwym ich charakterze i stylu. Obok tego gra jej nie jest wcale ani suchą, ani pedantyczną, mimo że pod względem dokładności za wzór służyć może; przeciwnie, ma swą właściwą elastyczność i ołdobność nie przekraczającą miary estetycznej, a jeżeli nie rozporządza wielkimi męskimi akcentami, to właśnie dlatego, że tworzy skończony, bardzo sympatyczny typ gry kobiecej, w najlepszym tego słowa znaczeniu. I Aneta Essipof nie lubiła grze swej nadawać cech produkcji męskiej, a mimo to należała do najlepszych pianistek nowoczesnych.

Pani Tyberg Paltinger w każdym utworze sumienia i artystyczna, ma rozumie się także i szczególnie doskonale okazy w swym repertuarze. Należą do nich w pierwszym rzędzie Waryacje Händla, Romans i Scherzo Brüllla, Capriccio Paderewskiego, rzeczy grane prześlicznie.

Sukces artystyczny wczorajszego koncertu odniesiony w zupełności, zapewnia pani Paltinger dalsze powodzenie, o ile zależeć ono może od występu we Lwowie. Bo też śmiało zachęcać można wszystkich miłośników gry fortepianowej, aby zapoznali się z niepospolitym talentem koncertantki. Mogą wiele skorzystać, słuchając jej; zarówno pod względem artystycznym jak i pod względem naukowym. Gra jej, to ład, harmonia, spokój nerwów i dużo wykształconego smaku.

(s. n.)

## NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

83

**Dr. LEONA RAPPA**

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy t. d. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

10693

**Dr. Ignacy KLARFELD**

b. lekarz kliniki wewn. prof. Neussera w Wiedniu i prof. Głuchowski w Lwowie osiadł w Drohobycz, ul. Żupna.

Lekarz  
chorób  
złazających

**Dr. Karol Hornung**

przeniósł mieszkanie na ul. 29 listopada l. 16.  
10723

**r. ZOFIA MORACZEWSKA**

po powrocie z Francensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popoł. ul. św. Mikołaja 19, l. p. 10722

**RZYM** 778 **Pierwszorządny Pensjonat „Dom Polski“**  
via Leopardi 17.

**Administrację i kierownictwo fachowe „Związku katolickich krawców we Lwowie“ pl. Halicki 7 (gdzie Centralna kawiarnia) z d. 1 listopada br. objął pierwszorządny przykrawacz dawny współpracownik c. k. dostawcy Dworu Zawojskiego w Karlsbadzie p. JAKÓB BUJAREK.** 10755

**PROSZEK PAPIEROSY**  
(bez papieru)

Aptekarza Neumeiera

**Przeciwno Astmie**  
Nie udziela się płucem.

Przez lekarzy polecane. Od wielu lat wypróbowane **Nader skuteczne.**

Oryginalna paczka proszku 2 k.

Karton papierosów 2 k.

819

Wielki skład

**SZYMON HAY**

aptekarz

c. k. dostawca nadworny — Lwów.

**MATTONIEGO**  
**GISSHÜBLER**  
naturalna  
szczawa alkaliczna

1097

Poleca się P. T. Paniom i Panom

**Pierwszorządna Pracownia sukien**  
damskich, męskich i dzieciennych

**ANTONIEGO TURECKIEGO**

ul. Akademicka l. 14.

10816

Pracownia otrzymała najświeższe modele i dodatki z Paryża.

Do Szanownego krakowskiego Zakładu witrażów na ręce Wielmożnych Pp. prof. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie.

Dziękuję najserdeczniej za staranne, sumienne, prawdziwie artystyczne, a przytem w przystępnej cenie wykonanie trzech witrażów do mego kościoła, t. j. Serca Jezusowego, św. Sebastjana i św. Karola Boromeusza; będę uważał za najmiłszy obowiązek najusilniej polecać Waszą fabrykę wszystkim interesowanym. Składając serdecznie „Bóg zapłać“, życząc dalej „Szczęść Boże“ przedsięwzięciu zbożnemu i sumiennemu.

Lubcza, 29 października 1904 r.

10817

Ks. Józef Lenartowicz proboszcz i kanonik ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną.

**Sejm.**

Z komisji sejmowych.

Komisja gminna załatwiła wczoraj na podstawie referatu p. Buynowskiego wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zmiany ustawy o reprezentacji po-

wiatowej w tym kierunku, ażeby członkowie rad gminnych, byli wyłączeni od głosowania w II. instancyi w Wydziałach powiatowych, gdy chodzi o sprawy gmin, w których są radnymi. Z uwagi, że w tych wypadkach nie zachodzą względy natury prywatnej, ale jedynie względy natury publicznej, komisya nie znalazła powodu do ograniczenia praw członków Wydziałów powiatowych i nad wnioskiem p. Oleśnickiego przeszła do porządku dziennego.

Następnie na podstawie referatu p. Bojki załatwiono odmownie petycje gmin Czarnodunajekich o oddanie im napowrót zarządu lasów gminnych, gdyż komisya nie nabrała tego przekonania, ażeby oddanie zarządu było połączone z korzyścią dla majątku gminnego. Petycję przekazano jedynie Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Następnie na podstawie referatu p. Merunowicza uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Stojałowskiego, ażeby Wydział krajowy zalecał budowę domów gminnych. Chodzi tu bowiem o administrację majątkiem gminnym, której Wydział krajowy zbyt krótko nie może i nie jest do tego kompetentnym.

W końcu przydzieliła komisya do referatu p. Moysy wniosek p. Buynowskiego o reformę gminną, w kierunku połączenia gmin z obszarami dworskimi, zaś p. Hupce wniosek p. Stapińskiego, aby w razie rozwiązania rad gminnych, komisarze rządowi, jak najkrócej urzędowali.

\*

W komisji gospodarstwa kraj. uchwalono na podstawie referatu p. Stadnickiego projekt ustawy o regulacji rzeki Trześniówki, zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego.

\*

W komisji dla reform agrarnych, referował p. Jaworski wniosek p. Baworowskiego w sprawie organizacji emigracji. Uchwalone przez komisję rezolucje, streszczają się w tem, aby rząd wypracował, jak najrychlej ustawę emigracyjną, dopóki zaś to nie nastąpi lub o ile objawy emigracji nie nadawałyby się do unormowania w drodze ustawy, aby je uregulował w drodze administracyjnej. Druga rezolucya wzywa rząd do popierania ruchu emigracyjnego przed środki, którymi państwo rozporządza, w kierunku Tryestu, a to z tego względu, że wówczas emigranci jak najdłużej mogliby być pod opieką władz austriackich.

\*

Na dziś zwołane zostały komisye: o godz. w pół do 10 rano prawnicza, o godz. 12 kolejowa, o godz. 4 popołudniu gospodarstwa kraj., o godz. 6 wieczorem bankowa.

Nadto o godz. 5 popołudniu obradować będzie Klub rolniczy i Klub demokratyczny. Na posiedzeniu Klubu demokratycznego omawiana być ma sprawa wyboru członka Wydziału krajowego z kuryi miast i lzb handlowych.

**W sprawie urzędników.**

Ponieważ zarzuty podniesione na jednym z niedawnych posiedzeń sejmowych przez p. Bobrzyńskiego przeciwko urzędnikom, wywołały oburzenie w tej sferze, podajemy poniżej obszerniejsze streszczenie mowy p. Głabińskiego wypowiedzianej w tej mierze.

Posel Głabiński stwierdził, że w dawniejszych czasach zdarzało się wprawdzie, iż powoływano do ministerjów urzędników nie dla ich zasług, lecz dla protekcji, i z tego powodu może owi urzędnicy nie czynili zadość wszystkim wymogom. Obecnie jednak wypadki takie są wyjątkowe, a nasi urzędnicy w Wiedniu są przeważnie znakomitemi siłami pod każdym względem i cieszą się zupełnem uznaniem swoich przełożonych i kolegów innych narodowości. Również musi mowca stwierdzić, że wśród urzędników dzisiejszych w kraju i we Lwowie rozmaitych kategori mają cały zastęp ludzi pod każdym względem kwalifikowanych do służby w Wiedniu. Wprawdzie nie wszyscy garną się do tej służby, ale okoliczność ta ma dwie przyczyny. Najpierw nie każdy może do Wiednia iść na stanowiska podrzędne, ponieważ koszt utrzymania w Wiedniu są znacznie wyższe, a stanowisk wyższych naszym urzędnikom zazwyczaj nie ofiarowują. Powtóre musimy się tu liczyć ze znanem powszechnem zjawiskiem społecznym, które ekonomiści nazywają prawem podaży i popytu. Tam, gdzie istnieje stały popyt, gdzie można liczyć na poszukiwanie sił kwalifikowanych dla Wiednia, tam z pewnością sposobą się w tym celu odpowiednie siły i znajdują się w razie potrzeby w całej obfitości. Do tego właśnie zmierza mowca swoim wnioskiem i ma nadzieję, że uchwała sejmu przyczyni się do wzmocnienia podaży sił w całej pełni kwalifikowanych i zachęci młodzież zarazem do tem poważniejszych studiów, aby nie potrzebowała się obawiać w Wiedniu współzawodnictwa Niemców i Czechów w Wiedniu. Mowca nakoniec podnosi, że wprawdzie skargi na brak pilności młodzieży uniwersyteckiej, zwłaszcza zamożniejszej, są uzasadnione, jednakowoż także pod tym względem mowca zaznaczyć może w młodzieży polskiej pomyślny zwrot ku lepszemu. Odnosi się to na uniwersytecie lwowskim w pierwszym rzędzie do młodzieży wydziału filozoficznego, ale także na wydziale prawniczym jak niewątpliwie postęp. Rzeczą Sejmu jest uczynić z swej strony wszystko, co może podnieść gorliwość naszej młodzieży i zaufanie, że znajdzie zawsze poparcie tam, gdzie może go słusznie oczekiwać.

(XXIV Posiedzenie z dnia 4-go listopada).

Początek o godz. 10 m. 35. Odczytano spis petycji. Ks. Mazikiewicz zgłosił wniosek o utworzenie

szkoły realnej w Rawie Ruskiej. Interpelowali p. Krempa w sprawie pokrzywdzenia nauczyciela Bazylewskiego w Brzeżanach; p. Oleśnicki w sprawie nadużyć władz administracyjnych i żandarmerji wobec Towarzystwa „Sicz“ w Kossowie i wogóle wobec tych towarzystw w kraju.

Z porządku dziennego załatwiono przychylnie 16 petycji nauczycieli czynnych i emerytowanych, nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie lat służby, przyznanie, lub podwyższenie emerytury, pensji wdowiej i t. d. 15 innych petycji przekazano Radzie Szkolnej kraj. celem udzielenia jednorazowych zasiłków, a długi szereg innych petycji Sejm pozostawił bez skutku. Kilku gminom zniżono lub odpisano zaległe pretensye szkolne.

W myśl wniosku p. Filipa Włodka uchwalono wezwać rząd, aby przy rozdawnictwie soli bydłowej rolnikom dotkniętym kłeską posuchy, uwzględnił szczególnie pow. Tarnowski. To samo uchwalono odnośnie do pow. liskiego (wniosek p. Starucha) i pow. myślenickiego (wniosek p. ks. K. Lubomirskiego).

Dyskutowano następnie nad petycją p. Henryka Weisera o objęciu przez krajowy fundusz kolejowy akcji pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sasów-Użnia w wysokości 440.000 kor. Uchwalono odesłać tę sprawę raz jeszcze do komisji kolejowej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu III. za czas od 1 grudnia 1902 do 31 lipca 1904 r. i uchwalono:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych i czuł w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa objętych memoryalem ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej odbytej w styczniu rb.;

aby wstawiał do preliminarza budżetu krajowego przez sześć lat poczynsz od r. 1906 subwencję w dotychczasowej kwocie po 6000 kor. rocznie dla Tow. uprawy tytoniu;

aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych towarzystw i gałęzi rolnictwa krajowego.

Sejm wezwał Wydział krajowy, aby w sprawie porparcia uprawy buraków cukrowych zastosował się do wskazówek objętych opinią obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 19 września 1903 dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcję, niemniej aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie, aby przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

**Dostawy.**

W myśl wniosku p. Głabińskiego, komisya przemysłowa (sprawozdawca p. Fedorowicz), przedłożyła następujące wnioski:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w jak najkrótszym czasie a w każdym razie przed najbliższą sesją sejmową wydał dla całego zakresu działania własnego oraz wszystkich zakładów mu podległych ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc za podstawę wypracowany już projekt krajowej komisji przemysłowej, z uwzględnieniem następujących uzupełnień:

1) Należy wyrazić zasadę, że wykluczone mają być oferty, co do których są dane, iż służyć mają celom nielojalnej konkurencji lub wymierzone są na zniszczenie przedsiębiorstw przemysłu krajowego.

2) Przy przetargach ograniczonych do pewnych osób nie można pominąć żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej miejscowej lub okolicznej — a o ile przetarg nie miałby być z góry ograniczony wyłącznie do miejscowych i okolicznych producentów, żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej krajowej.

3) Dostawy i roboty wymagające ze strony krajowych oferentów znacznych inwestycji należy w miarę możliwości oddawać na dłuższy okres czasu.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby we właściwej drodze skłonił reprezentacje powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami mającymi się wydać przez Wydział krajowy.

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie przeprowadzonych badań i po wysłuchaniu komisji krajowej dla spraw przemysłowych wydał zarządzenia, określające zasadnicze warunki pracy, oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

IV. Wzywa się rząd, aby jak najrychlej dla wszystkich gałęzi administracji państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, stawiając przede wszystkim zasadę dawania pierwszeństwa nawet przy różnicy cen nieznacznej oferentom, mającym siedzibę w miejscowości, okręgu i kraju koronnym, dla którego dostawa lub robota jest przeznaczona, oraz zasadę wykluczania ofert, mających służyć celom nielojalnej konkurencji lub machinacyom kartelowym, skierowanym ku zgębieniu „outsiderów“, a to zarówno przy przetargach nieograniczonych, jak i przy ograniczonych do pewnej liczby przedsiębiorstw.

V. Wzywa się rząd, ażeby starał się o śpieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administrację państwa, w normalnym toku czynności, w dziale zarządu wewnętrznego melioracji, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Uchwalono następnie w myśl wniosku p. Leo ustawę zmieniającą postanowienia § 33 ustawy budowniczej m. Krakowa z d. 18 lipca 1883.

Sprawozdanie Wydziału krajowego, oraz wniosek posła Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie i we Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich zwrócono Wydziałowi krajowemu celem przeprowadzenia pertraktacji z rządem.

W miejsce dr. Rudolfa Różyckiego Wydział krajowy zaproponował wybrać członkiem wydziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności do końca trzeciego p. Stefana Sekowskiego. Przystąpiono do skrutynium, tymczasem zaś przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunków fundacji skarbkowskiej za rok 1902 i polecono Wydziałowi krajowemu, aby spowodował zarząd fundacji do stałego a dokładnego wyjaśniania przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów i cyfr czystych dochodów z dóbr.

Godz. 1 posiedzenie trwa dalej.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Przed zebraniem się Rady państwa.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jak wiadomo, ogłoszono już urzędowo zwolnienie Rady państwa na dzień 10-go b. m. A dziwnym zbiegiem okoliczności sytuacja polityczna w tej samej chwili się zepsuła.

Przed chwilą miałem sposobność rozmawiać z pewnym wybitnym południowo-słowiańskim politykiem o zajściach w Innsbrucku (wiadomość o nich pod osobnym tytułem), który wyraził się, że te zajścia nadadzą decydujący kierunek na przebieg zbliżającej się sesji parlamentarnej. Włosi mogą być pewni poparcia Słowenów, Chorwatów, którzy niewątpliwie pójdą w Radzie państwa z nimi ręką w rękę przeciw rządowi i Niemcom. Polityk wspomniany jest zdania, że sprawa fakultetu włoskiego w Innsbrucku jest przykładem klasycznym niezręczności w sprawach narodowych gabinetu, który postawił sobie za zadanie właśnie koić waśnie narodowe.

**Opawa.** (Tel. wł.) Wyborcy miasta Opawy odbyli wczoraj zgromadzenie, na którym uchwalili wotum nieufności posłowi prof. Hoffmanowi, za to, że nie umiał przeszkodzić założeniu równoległych klas polskich i czeskich przy seminariach na Śląsku. Pos. Hoffmann oświadczył, że w sprawie tej pójdzie razem z Wszech Niemcami, jednakże mandatu nie złoży.

### Wielkie zaburzenia narodowościowe.

Krwawe zajścia pomiędzy Włochami i Niemcami w Innsbrucku. — Ranni i zabici. — Obłężeni Włosi. — Aresztowanie napadniętych. — Interwencja wojska. — Ponowienie się demonstracji niemieckich w dniu dzisiejszym. — Napastnicy oskarżają. — Rola posła Erlera. — Żądania rozruchawionych Niemców. — Dalsze szczegóły z dziś i wczoraj.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wczoraj późnym wieczorem nadeszły do Wiednia telegramy, że w Innsbrucku pomiędzy Włochami i Niemcami wybuchła formalna wojna domowa. Depesze dzienników wiedeńskich przedstawiają rzecz tak, jakby Włosi napadli na Niemców, jakoby strzelali z rewolwerów przyczem kilka osób zostało rannych a jedna zabita. Tymczasem nawet oficjalne depesze przyznają, że było przeciwnie, że Niemcy napadli Włochów, a ci w obronie swego życia użyli rewolwerów. Policja w Innsbrucku jest miejska, podległa tamtejszemu niemieckiemu magistratowi i zachowywała się podczas całego zajścia zupełnie biernie. Toteż 120 Włochów zamkniętych w hotelu pod „Białym krzyżem“ i przyległych restauracjach znalazło się w niebezpieczeństwie życia. Niemcy zaatakowali te lokale kilkudziesięcym tłumem, który uzbrojony był w rewolwery, kije, kamienie i noże, usiłując się dostać do hotelu i restauracji, aby Włochów pomordować. Burmistrz Innsbrucku widząc co się dzieje, myślał że uspokoi tłum ustępstwem i zapowiedział, że każe Włochów aresztować.

I rzeczywiście, napadniętych Włochów zamiast opieki spotkało aresztowanie. To jednakże nie zadowoliło Niemców i poczęli się domagać koniecznie ażeby Włochów w kajdanki okuto. Burmistrz przyrzekł zadość uczynić temu żądaniu. Grupami pod zasłoną wojska odstawiono Włochów do ratusza i zostawiono tam do dalszego rozporządzenia.

Całe miasto wygląda jak podczas rewolucji. Niemcy odgrają się, że wymordują Włochów do nogi. Żołga wojskowa w Innsbrucku wynosząca 2500 ludzi jest skonsygnowana, gdyż zachodzi obawa, że Niemcy zaczęną rabować i rozbijać sklepy i domy włoskie. Takie są owoce „beznamiętnej wytrwałości“ obecnego prezydenta gabinetu austriackiego.

**Innsbruck.** (Tel. wł.) (Godz. 11 przedpoł.) Studenci niemieccy zwartymi kolumnami ruszyli ku budynkowi włoskiego fakultetu prawniczego i urządzili tam nadzwyczajną gwałtowną demonstrację. Obrzucono budynek kamieniami i wywalono bramę i wołano: „Precz z tą cytadelą włoszczyzny w niemieckim mieście Innsbrucku!“ Policja usiłowała rozprószyć demonstrantów, lecz bezskutecznie. Demonstracje odbywają się w dalszym ciągu i zachodzi obawa, że studenci niemieccy zburzą budynek fakultetu włoskiego.

**Innsbruck.** (Tel. wł.) Burmistrz i wiceburmistrz udali

się do namiestnika bar. Schwarzenaua z domaganiem się natychmiastowego zamknięcia fakultetu włoskiego. Przytem zwrócono uwagę rządu i namiestnika, że jest odpowiedzialnym za wczorajsze zajścia i interwencję wojskową, wskutek której zginął jeden Niemiec, malarz Antoni Pezzey. Namiestnik odpowiedział, że oczekuje dalszych informacji z Wiednia i że bez tych informacji nie przedsięwzięcie nic na własną rękę.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Wiceburmistrz Innsbrucku i poseł do Rady państwa Erler, który od dwu lat rozwija niesłychanie gwałtowną szowinistyczną agitację niemiecką w Innsbrucku, wystosował do dra Koerbera następującą depezę:

„Ludność niemieckiego miasta Innsbrucku oburzona gwałtami studentów włoskich, którzy pozabijali ludzi i miasto wyrządzili liczne szkody, wzywa jaknajenergiczniej rząd, aby natychmiast zamknął uniwersytet włoski i zapobiegł dalszym rozruchom studentów włoskich. Postępowanie rządu w całej tej sprawie jest niezrozumiałe. Krew przelana na ulicach Innsbrucku spada na głowy rządu“.

**Innsbruck.** (T. wł.) Dziś popołudniu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej. Będzie postawiony wniosek nagły o natychmiastowe zniesienie fakultetu włoskiego.

**Innsbruck.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze co chwila wydają dodatki w czarnych obwódkach z artykułami niesłychanie podjużającymi przeciw Włochom. Policja straciła głowę i aresztuje Włochów, obywateli państwa włoskiego. Z tego powodu konsul włoski wniósł protest do rządu austriackiego.

Rada miejska postanowiła pogrzebać zabitego malarza kosztem miasta, a pogrzeb jego zmieni się niewątpliwie w wielką demonstrację przeciw Włochom. Wojsko przeciąga w patrolach o sile jednego plutonu (zug) po ulicach. Innsbruck wygląda jakby podczas wojny domowej.

**Innsbruck.** (TBK) Podczas zaburzeń dziś w nocy 8 Niemców zostało strzałami bądźto ciężko, bądź lekko rannych. Po stronie włoskiej jest 10 osób rannych. Tłum powitał wojsko gwizdaniem i obrzucił je kamieniami. Do okien restauracji, w których siedzieli Włosi, rzucano kamieniami. Gdy pomimo próśb burmistrza i kilkakrotnych wezwań władz, tłum nie rozchodził się, zaczęło wojsko bagnietami rozpędzać tłumy. W pewnej uliczce w tłoku został artysta malarz Pezzey bagnietem tak ciężko ranny, że wkrótce zmarł.

Włoscy studenci, którzy byli w restauracji pod „Białym krzyżem“, zostali pod eskortą odprowadzeni do ratusza a potem do sądu krajowego, gdzie przeciw nim będzie wdrożone śledztwo. O godz. 5 rano zapanował spokój.

**Wiedeń** (Tel. włs.). Depesze nadsyłane do dzienników tutejszych z Innsbrucku są bardzo tendencyjne, zwalają winę wyłącznie na Włochów, nie mogąc jednakże zastrzec, że hotel, gdzie się schronili obłężeni.

**Innsbruck.** (TBK.) Wczoraj w nocy przyszło tu do poważnych zaburzeń. Gdy kilku włoskich studentów wyszło o godz. 11 w nocy z restauracji pod „Białym krzyżem“, zaatakowali ich Niemcy. Włosi dali kilka strzałów z rewolwerów, przyczem kilka osób odniosło rany. Niezliczone tłumy ludności obiegły restaurację, w której było jeszcze 120 studentów Włochów. Policja przeszkodziła wtargnięciu tłumy do restauracji. Burmistrz pertraktował z Niemcami, aby pozwolili Włochom odejść z restauracji. Następnie odprowadzono Włochów w kilku osobnych grupach pod eskortą do ratusza. Ponieważ jednak wykroczenia nie ustawały a restauracje, w których byli Włosi, obrzucano kamieniami, przyczem przychodziło do bójek, wyruszyło o godz. pół do drugiej nad ranem wojsko i przywróciło spokój.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. wł.) Do tutejszego kantoru Birnbauma przybyło niedawno dwóch izraelitów, rzekomo wojskowych zbiegów rosyjskich z Częstochowy. Jeden z nich przedstawił się jako Güner z Częstochowy, drugi jako Rapaport. Ofiarowali oni na sprzedaż cztery rosyjskie losy Banku szlacheckiego i na rachunek tych losów otrzymali gotówkę 1650 K. i 200 rubli. Gdy kantor przesłał te losy do Warszawy do kantoru Wawelberga losy zatrzymano tam, jako pochodzące z kradzieży. Policja poszukuje owych dwóch żydów.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Magistrat krakowski jako władza przemysłowa obradował nad sprawą Angelusa, z powodu ostatniego aresztowań. Dziś lub jutro wyda magistrat zarządzenia w tej sprawie. Prawdopodobnie ustanowi magistrat osobnego zarządcę, wstrzyma przyjmowanie nowych fantów, a wydawanie starych podda kontroli osobnego urzędnika.

### Niemcy przeciw Rooseveltowi.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi: z Nowego Jorku, że Niemcy w Stanach Zjednoczonych postanowili głosować za kandydatem demokratycznym przeciw Rooseveltowi.

### Kongres higieny.

**Paryż.** (TBK.) Międzynarodowy kongres dla higieny pomieszkai został tu wczoraj otwarty przez ministra oświaty. Bierze w nim udział 150 delegatów francuskich i zagranicznych.

### Defraudacja.

**Budapeszt.** (TBK.) Notaryusz dr. Kresztanowicz, który zdefraudował w Komornie znaczną kwotę, uciekł za granicę, został aresztowany w Monte Carlo. Znalezione przy nim 30.000 kor.

### Sprawy bałkańskie.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Wysoka Porta pomimo domagania się ze strony Austro-Węgier i Rosji opiera się stanowczo pomnożeniu liczby oficerów europejskich w żandarmerii macedońskiej.

### Nowe pismo.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) W tych dniach zacznie wychodzić w Wiedniu nowy dziennik polityczny pod tytułem „Der Beobachter“.

### Walka o armię.

**Paryż.** (TBK) „Figaro“ zamieszcza facsimile listy oficerów, przedstawionych do odznaczenia legią honorową. Przy nazwiskach niektórych oficerów, podejrzanych o przekonania klerykalne, jest dopisek: „vide karta wywiadowcza“ i podpisana litera A. „Figaro“ twierdzi, że to podpis ministra wojny Andrégo.

Następnie ogłasza „Figaro“ wyjątki z pamiętnika ś. p. Waldeck-Rousseau'a z r. 1902, w którym on pisze, iż w tym roku przyszło do niego dwóch generałów z zażaleniem, że ze strony łóż massońskich ciągle odbywają się wywiady o stosunkach rozmaitych oficerów, przez co w armii szerzy się denuncjatorstwo.

**Paryż.** (TBK) Rada „Grand Orient de France“ ogłosiła manifest do wolnomularzy, w którym protestuje przeciw zarzutom uczynionym wolnomularzom z okazji znanej dyskusji w Izbie deputowanych. W manifestie tak między innymi napisano:

„Pewien zdrajca, nowy Judasz, wydał za pieniądze tajne dokumenty naszym największym wrogom. O tem zawiadamiamy wszystkich wolnomularzy świata. Oświadczamy uroczyście, że „Grand Orient“, przesyłając ministerstwu wojny swe wiadomości o wiernych sługach rzeczypospolitej i jej wrogach, spełniał tylko swój obowiązek i przyczynił się do utrzymania republiki do dnia dzisiejszego.“

Dalej obszernie usprawiedliwiono w manifestie postępowanie łóż, które z różnych stron przedstawiano jako denuncjowanie. Bez tego postępowania nie byłoby dziś rzeczy pospolitej kongregacje miałyby Francję, w swych rękach, a Pius X. panowałby nad krajem.

### Paszporty żydów amerykańskich.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Znana koncesja paszportowa ze strony rządu rosyjskiego dla żydów wydana została na energiczne naleganie rządu północno-amerykańskiego. Starania te miały ten skutek, że żydom obywatelom amerykańskim nietylko pozwolono na pobyt w Rosji, ale nadto uprawniono do odbywania podróży po państwie, do stałego osiedlania się i nabywania ziemi.

Dzienniki wiedeńskie, notując tę wiadomość, wyrażają ubolewanie, że rząd austro-węgierski i niemiecki nie potrafili dla żydów swoich obywateli uzyskać takiej samej koncesji.

### Przeniesienie.

**Wiedeń.** (TBK.) Prezydent ministrów przeniósł notaryusza Władysława Janiszewskiego z Brodów do Drohobycza.

### Choroba papieża.

**Rzym.** (Tel. wł.) Papież Pius X wczoraj dostał znów silnego ataku podagry, tak, że wezwano kilku lekarzy na konsultację.

## WOJNA.

### Neutralność Hiszpanii.

**Madryt.** (TBK.) Na wczorajszej radzie gabinetowej zawiadomił prezydent ministrów Maura, że z okazji pośrednictwa Hiszpanii w uniknięciu zakłóceń podczas pobytu admirała Roźdźestwiewskiego w Vigo, otrzymał gratulacje od rządów zagranicznych.

### Ciężkie chwile Portu Artura.

**Paryż.** (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki donoszą, że wczoraj, dn. 3 listopada Japończycy zdobyli pod Portem Artura t. zw. „reduty wodociągowe“. Wogóle mają Japończycy dokoła miasta obecnie kilka ważnych stanowisk, które dominują nietylko nad basenem portowym, ale nad północno-zachodnimi obwarowaniami rosyjskimi. Statki, znajdujące się w Porcie Artura nie są zdolne do wypłynięcia na pełne morze.

### Depesze handlowe z 4 b. m.

**Wiedeń,** 4 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa —, Węgierska renta koronowa 98.05, Akcje kredytowe 672.50, Kredytowe węgierskie 793.—, Bank anglo-austriacki 283.—, Unionbank 541.—, Bankverein 549.50, Länderbank 450.50, Kolej państwowa 657.50, Lombardy 90.—, Elbenthal 421.—, Fabryka broni 531.—, Akcje tyton. —, Alpiny 488.—, Rima muranyi 517.50, Praskie Towarzystwo żelazne 2337.—, Losy turec. 132.—, Ruble 253.50.

Uspokojenie: spokojne.

**Berlin,** 4 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 211.25, Disconto Comandite 191.40.

Uspokojenie: silne.

**Budapeszt** 4 listopada. Pszenica na październ. — do —, na kwiecień 10.— do 10.01, Żyto na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.83 do 7.84, Owies na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.13 do 7.14, Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1905 7.42 do 7.43, Rzepak za sierpień 11.10 do 11.20.

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Uspokojenie: spok.

Pogoda: pochmurno.

# SPORT.

## Z mojej podróży.

Z pośród licznych towarzystw sportowych w Czechach, z siedzibą przedewszystkiem w Pradze, wyróżniających się bądź dobrą organizacją, bądź też ruchliwą, pożyteczną, udzielającą się innym działalnością, wymienię jeszcze parę. I tak:

Atletyczny klub „Sparta“, założony w roku 1895, liczy członków przeszło stu, rekrutujących się przeważnie ze sfer kupieckich i rzemieślniczych. W ciągu swego dziesięcioletniego trwania wyrobił się na jeden z najprzedniejszych czeskich klubów atletycznych. On to pierwszy z pośród tamtejszych klubów sportowych wychował w swoim łonie światowego rekordmana w rzucie dyskiem — F. Jandę. Uprawia głównie lekką atletykę — rzuty, skoki i biegi, tennis, także łyżwiarstwo, cyklistykę i jazdę konną, od r. zaś 1903 głównie football, który w krótkim czasie potrafił doprowadzić do takiej doskonałości, że siły swoje mierzy już często z pierwszorzędnymi drużynami footballowymi w całej Europie. Na własnym boisku urządza co roku dwa międzynarodowe zawody.

„Czeski Związek footballowy“ jednoczy w sobie 8 klubów i kółek footballowych. Organizuje zawody o mistrzostwo związkowe.

Z towarzystw pielęgnujących ciężką atletykę, na miejsce naczelnie wybił się „K. A. Žižka“, założony pierwotnie w r. 1897 a zorganizowany powtórnie i na trwalszych podstawach oparty w r. 1898. Członków liczy przeszło 500. Działalność jego w stosunku do krótkiego czasu istnienia jest bardzo wybitna. W roku 1900 organizuje I. czeską wystawę sportową w Pradze w r. 1901 Akademię sportową. Od czasu swego założenia urządził 10 narodowych zawodów i 16 klubowych, obesał 36 zawodów międzynarodowych i krajowych. Zdobył wiele mistrzostw we wspieraniu ciężarów, w skokach w szerz, w wyż, o tyczce, w biegach.

„Czeska amatorska Unia atletyczna“, założona w r. 1897, pierwotnie ograniczała się do cyklistyki i wioślarstwa, teraz uprawia atletykę lekką i ciężką wogóle. Między innymi urządziła zapasy i krajowe zawody o mistrzostwo korony czeskiej, 9 meetingów i rozpięła 8 mistrzostw.

Cyklistyka, ograniczająca się głównie do turystyki i mniej częstych w ostatnich czasach wyścigów drogowych, reprezentowaną jest w samej Pradze przez 6 klubów; na prowincji (w każdym niemal trochę tylko więcej zaludnionem mieście) jest ich kilkadziesiąt. „Czeska Ustrzedni Jednota Velocipedistu“, jednoczy w sobie tych klubów 60 i liczy 2.176 członków zwykłych, 2 honorowych, 11 założycieli i 180 wspierających.

Niemniej popularnem od innych sportów, rozpowszechnionych w Czechach, jest wioślarstwo. Najczynniejszym w tej gałęzi sportu jest założona w Pradze w r. 1885 „Slavia“. Ma dwie przystanie, u mostu Pałackiego i na Strzeleckim ostrowie, łądzi liczy 15, członków przeszło 100.

Szczyci się dwukrotnem zdobyciem „cesarskiej“ nagrody. Drugim, starszym od „Slavii“, mniej jednak ruchliwym jest „Blesk“, założony w r. 1879. Łodzi liczy 18, członków około 100. W r. 1897 zdobył (Kejrz Jan) mistrzostwo adriatyckie skifów. Tak te dwa towarzystwa, jak i inne, rozrzucone po prowincji, tworzą Unię wioślarską.

Mają też Czesi i „Czeski Yacht-Klub“ w Pradze, dostępny z natury rzeczy tylko ludziom zamożnym. Klub ten ma 5 yachtów, liczy około 30 członków i urządza co roku zawody. Przystań znajduje się u mostu Pałackiego.

Łyżwiarstwo w Czechach jest w pełnym rozkwicie. Poważniejszych, o utrwalonej bycie materyalnym, posiadających własne tory towarzystw łyżwiarzkich jest bądź w Pradze, bądź na prowincji przeszło dwadzieścia, a między nimi nie wiem czy znalazłoby się bodaj jedno takie, w którym nie spopularyzowanoby dotąd kockeyu. Każde z nich urządza parę razy do roku krajowe i klubowe zawody w jeździe szybkiej, sztucznej, i kockeyu. Mało tam jest kosztownych maskarad, fajerwerków, ale za to dużo prawdziwego sportu. I tutaj, jak zresztą we wszystkich sportowych klubach czeskich, wkładki członków są uderzająco niskie. W jednym np. z najpoważniejszych towarzystw praskich płać członkowie 3 korony rocznie! Moglibyśmy i pod tym względem nauczyć się dużo od naszych sąsiadów. Niezbity na nich mamy dowód, że nie wysokością wkładek, ale ilością członków prosperują towarzystwa i w ten sposób tylko mogą krzewić swoją prawdziwie pożyteczną, obejmującą jak najszerze sfery działalność. Po za klubami specjalnie łyżwiarzkimi, rozpowszechniają także ten piękny sport i inne towarzystwa, posiadające własne tereny, jak footballowe, atletyczno-sportowe, tenisowe etc.

Są także towarzystwa, uprawiające, jeżeli nie wyłącznie, to głównie hockey. Do takich należy np. w Pradze „Hockeyowy Cerkle Spiczak“, założony w r. 1901. W program jego zabaw wchodzi hockey na lodzie, na ziemi i ubocznie tennis. Od czasu założenia rozegrał kilka hockeyowych matchów bądź na lodzie bądź na ziemi.

Z innych sportów zimowych, do znacznie rozpowszechnionych należy narciarski („ski“). Reprezentują go głównie: w Pradze „Czeski Ski Klub“, liczący około 100 członków i dwa prowincjonalne „Jilemnicki“ i „Wysocki“. Kluby te urządzały wspólnie co roku w górach Kerkonoskich międzynarodowe i krajowe zawody.

Niesłychanie rozwinięta w Czechach jest turystyka piesza, a główna w tem zasługa tamtejszego „Klubu

turystycznego“, o którego chwalebne opiekowaniu się młodzieżą szkolną i czynieniu jej daleko idących ułatwień w porze wakacyjnej, wspominałem już w jednym z poprzednich fejtetonów. Klub ma swój własny organ „Turystyczny Czasopis“, doskonale redagowany przez dra Guta.

Nie zaniedbują też Czesi szermierki. W samej Pradze mają 5 klubów i wszystkie prosperują doskonale, mając w swoim programie florety, szpady i szable, przeważnie według szkoły włoskiej. W jednym z nich, jest mistrzem dobry nasz znajomy Horacy Santelli, równocześnie nauczyciel szermierki w tamtejszym niemieckim „Herren Fecht-Cluibe“.

Tennis? Oprócz paru samoistnych klubów, ma mnóstwo zwolenników w każdym towarzystwie, rozporządzającym własnym boiskiem, nie mówiąc już nic o licznych kurtach domowych. Traktuje go się tam głównie jako przyjemną wstawkę między innymi, poważniejszymi sportami, pour passer le temps...

W ostatnich czasach rozpowszechnia się też coraz więcej sport samochodowy, a jeszcze więcej motocyklowy. W kilka dni po moim wyjeździe z Pragi odbył się tam właśnie wyścig motocyklów przy udziale kilkunastu współzawodników.

Nie podobna mi tu wyliczać wszystkich sportowych klubów czeskich, których w samej Pradze jest z pewnością drugie tyle, co ich wyliczyłem, a na prowincji niema miasta, ba, prawie miasteczka, w którebymby jakimś klubem, bodaj jednego, jeżeli nie paru nie było. Ale z tego pobieżnego przeglądu możecie już nabrać dostatecznego wyobrażenia, jak dalece duchem sportowym owiane jest tamtejsze społeczeństwo. Co za różnorodność pielęgnowanych sportów, a we wszystkich to charakterystyczne w każdej robocie Czechów poważne traktowanie ich, to harmonijne łączenie przyjemnego z pożytecznem. A co za zrozumienie dwóch zasad, których my jakoś ciągle jeszcze nie możemy sobie wryć głęboko w pamięć: jedną z nich, ciągle jeszcze, powiedzmy prawdę, z teorii, z frazesów większej części naszego społeczeństwa znana „w zdrowem ciele, zdrowy duch“, a drugą „w jedności siła“. To nieustanne krzepienie ciała, śmiało można powiedzieć, we wszystkich warstwach społecznych, i to jednocześnie się, skupianie w Kółkach, Kolach, Klubach, a następnie w Związkach, tworzy właśnie w Czechach ten naród silny i zdrowy fizycznie i duchowo, tak chętny w mrowczej pracy około odrodzenia Ojczyzny, tak wytrwały, odporny w walce z napotykanymi trudnościami, i to sprawia, że dystansują nas na tyłu, tyłu polacy.

Kiedyz my to zrozumiemy? Kiedyz zrozumiemy, że nasze „Jeszcze Polska nie zginęła“, wydobywające się z piersi naszych w chwilach uroczystych nastrojów, podniecie, wówczas dopiero naprawdę przestanie być pustym frazesem, gdy wpoimy w siebie konieczną potrzebę fizycznego krzepienia się i z poczuciem tej potrzeby zwartą iść będziemy ławą.

Z uczuciem przygnębienia i smutku, jak to już raz wspominałem, wracałem z wycieczki mojej po naukę, po doświadczenie u obcych, ale wracałem też i nie bez nadziei, że i na nas czas przyjdzie, że i my się nareszcie ockniemy, że i my nareszcie uznamy w naszym odradzaniu się zbawienną rolę sportów, że u nas i na tem polu zmienić się może, zmienić się musi na lepsze, tylko chcieć trzeba! A takich, którzy sami chcą i drugich do działania potrafią zagrzać, przybywa przecież w naszym społeczeństwie.

Wspomnieć jeszcze muszę o wrogich Czechom współobywatelach, którzy tak samo jak w pielęgnowaniu gier i zabaw wśród młodzieży, tak i na polu organizacji towarzystw sportowych nie ustępują im wcale. Ich towarzystwa „D. Fussball-Club“, „Sport-Favorit“, „D. Sport-Club“, „D. S. K. Union“, „D. Ruder-Club“, „Regatta“, „D. Herren Fecht-Club“ obok wielu innych prosperują doskonale. Łączności między temi a czeskie-mi towarzystwami — prócz rzadkich matchów footballowych — niema prawie żadnej, przeciwnie, i tutaj stoją wrogo naprzeciwko siebie dwie narodowości zamieszkujące Czechy i Morawy.

Organem niejako czeskich towarzystw sportowych, chociaż nie subwencyonowanym, bo o własnych stoi siłach, jest wychodzący w Pradze od trzech lat, bardzo dobrze, mówiąc nawiasem, redagowany tygodnik ilustrowany „Sport a Hry“. Liczy około 3.000 prenumeratów. Poza nim wszystkie niemal dzienniki czeskie stale swoim poparciem, swoją życzliwością otaczają sporty, przeznaczając dla nich na szpaltach swoich zawsze dosyć miejsca.

Wychodząca u nas przed paru laty ilustrowana „Gazeta Sportowa“, poświęcona narówni wszystkim gałęziom sportu, drukowana na ładnym papierze w formacie „Tygodnika Ilustrowanego“, o 8 a niekiedy i 10 stronnicach, gazeta, której jedyną wadą, jak utrzymywa-no powszechnie, było, że... zanadto starannie była wydawana, upadła po dwuletniej niespełna egzystencji, pomimo niesłychanie niskiej ceny prenumeraty (12 koron rocznie) z powodu braku nie odpowiedniego, ale wszelkiego poparcia. Czy uwierzycie, że poza sferą sportu konnego (około 100 odbiorców) miała w całej Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskim — kilkunastu, wyraźnie kilkunastu prenumeratów! Wydawca, Hemerling, dotąd nie może się opamiętać po stracie paru tysięcy koron. Co do dzienników naszych, to te, w zgodnych poglądach prasy całego cywilizowanego świata na sporty tworząc dysharmonię, ciągle jeszcze zachowują się wobec nich z rezerwą. „Słowo Polskie“ jest tutaj jedynym wyjątkiem.

Na tem kończę moje wrażenia i refleksje z podróży. O pobycie moim wśród Niemców nie będę pisał

osobno, z wyniesionemi jednak stamtąd spostrzeżeniami nieraz się z Wami podzielę w moich pogadankach.

Zamierzonej wycieczki do Pesztu nie mogłem z przyczyn różnorodnej natury doprowadzić do skutku. Może w roku przyszłym będę szczęśliwszym w urzeczywistnianiu moich projektów.

KŁ.

## Dział ekonomiczny.

— **Wędrownie kursy mleczarskie.** Krajowe Biuro mleczarskie przy Wydziale krajowym, rozpoczyna urządzanie krótkich kursów 3 do 4 dniowych, w wybranych na ten cel mleczarniach w rozmaitych okolicach kraju. Zadaniem kursów będzie pouczenie o obchodzeniu się z nabiałem, odtłuszczaniu za pomocą wirówki (centryfugi), zakwaszaniu śmietanki, zbijaniu masła, opakowaniu, prowadzeniu rachunków mleczarskich, kalkulacji i t. d. Uczestnicy kursu zajęci będą przedewszystkiem własnoręcznem wykonywaniem rozmaitych czynności w mleczarni pod kierunkiem instruktorów mleczarstwa, reszta czasu poświęcona będzie wyjaśnieniu wykonywanych czynności. Na kurs przyjmowani będą kierownicy lub kierowniczkę ręcznych mleczarń, którzy zajęci byli w mleczarni przynajmniej w ciągu pół roku. Uczestnicy przyjmowani będą bezpłatnie.

Mleczarnie, które zechciałyby udzielić swych pomieszczeń i przyrządów do użytku kursu, zechcą donieść o tem do krajowego Biura mleczarskiego we Lwowie. Zgłoszenia mleczarń, które pragną przysłać na kurs uczestników lub uczestniczek, należy jak najrychlej nadsyłać pod tym samym adresem.

— **Katedra melioracji rolnych na Politechnice.** Inżynier dr. Jan Blauth zamieścił w ostatnim numerze „Rolnika“ pod tytułem powyższym artykuł, w którym wykazuje, że kraj nasz będzie w najbliższych latach potrzebował znacznej ilości inżynierów dla różnych melioracji rolnych. Sam obszar gruntów, wymagających drenowania wynosi przeszło 1,700.000 morgów. Gdyby rozłożyć roboty na 50 lat, drenowaćby należało około 35.000 morgów rocznie i opracowanie studyów i projektów zajęłoby co najmniej 15 inżynierów. Sprawa komasacyi, tworzenie spółek wodnych wymagają również całej falangi inżynierów. W najbliższych więc 50 latach, jak oblicza autor, trzeba by mieć rocznie 20—30 nowych inżynierów fachowych. Po wykazaniu tej potrzeby dr. Blauth pisze:

„Już w roku 1878 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu wyjednanie u rządu katedry melioracji rolnych na Politechnice we Lwowie. Również Kolegium Szkoły politechnicznej prowadzi od lat kilku akcyę w celu uzyskania tejże katedry, akcyę którą popierają petycjami i uchwałami, Tow. Politechniczne, Izba handlowa i przemysłowa i Sejm.

Należałoby więc i ze strony Tow. Rolniczych poprzeć petycjami akcyę powyższą w obecnej sejmowej sesyi.

Że istotnie sama młodzież odczuwa potrzebę nauki melioracyi dowodzi, że z roku na rok powiększa się ilość słuchaczy wykładu melioracyi rolnych i zeszyty dwóch lat przekracza liczbę 50-ciu, mimo, że przedmiot jest nadobowiązkowym i że uczniowie przeciętni są obowiązkowemi wykładami.

Na żądanie Wydziału krajowego, aby nie tworzo-no tylko kursu melioracyjnego, jak to miało zamiar pierwotnie uczynić Kolegium Profesorów, ale aby utworzo-no osobny fakultet inżynierii wodnej i kultury. Kolegium profesorów politechniki uchwaliło program całego fakultetu, który zatwierdziło ministerym z pewnemi odmianami. Zdawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie zaprowadzeniu nowego fakultetu w życie przez tworzenie co roku nowej katedry, a nawet sprawa finansowa nie przedstawia trudności, bo rozchodzi się tylko o kilkanaście tysięcy koron rocznie — rząd jednak zwleka ciągle załatwienie tej sprawy, w czem musimy upatrywać jedynie złą wolę, dlatego musimy napierać na rząd stanowczo ze wszystkich stron. A także i kraj w pokryciu części kosztów nowego fakultetu, w ocenieniu doniosłości tej sprawy udział wziąć powinien“.

— **Koleje państwowe**, lub przez państwo na własny rachunek zarządzane, których długość wynosi obecnie 8709 kilometrów (wobec 8693 w r. z.) przewiozły w ciągu września rb. 4,857.700 osób i 3,080.200 ton ciężarów i miały z tego dochodu 23,539.900 koron czyli o 491.778 kor. więcej niż w tymże czasie r. z. Za czas od 1 stycznia do 30 września nadwyżka dochodów w r. b. wynosi 6,300.823 koron.

Według tymczasowego obliczenia, koleje zachodnie dały dochodu w ciągu września z ruchu osobowego k. 5,465,300 (3,870.900 osób), z ruchu ciężarowego k. 11,569,800 (2,412.900 ton), wschodnie zaś z ruchu osobowego k. 1,878.700 (986.800 osób), z ruchu ciężarowego k. 4,626.100 (667.300 ton).

Obydwie sieci kolejowe razem wzięte dały w porównaniu z wrześniem r. z. zmniejszenie dochodów z ruchu osobowego o k. 199.206 (85.800 osób) i zwyżkę dochodów z ruchu ciężarowego o k. 690.984 (+ 116.500 t.). Zniżkę dochodów z ruchu osobowego dały tylko koleje zachodnie, a to w kwocie k. 222.640 (— 99.000 osób), gdy linie wschodnie wykazują małą zwyżkę o 23.439 k. (+ 13.300 osób). Przyczyną zniżki była zimna i dżdżysta pogoda. W zwyżce dochodu z ruchu ciężarowego wzięły udział: koleje zachodnie kwotą 509.447 k. (+ 96.900 t.), wschodnie zaś kwotą 181.037 k. (+ 19.600 t.). Zwyżka na kolejach zachodnich ma źródło głównie w żywszym prze-

wozie węgla kamiennego z jednej strony, z drugiej zaś osłabionego ruchu w r. z. z powodu powodzi. Na kolejach wschodnich przewieziono w r. b. więcej drzewa, zboża, oraz owoców i żywych zwierząt.

== **Rozpisanie oferty.** Według obwieszczenia ogłoszonego w „Gazecie Lwowskiej“, rozpisuje c. k. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie ofertę, na wykonanie koryta z drzewa w stawie w Drozdowicach koło Gródka oraz wybudowanie murowanego budynku dla pomieszczenia maszyn, jak również budynku murowanego mieszkalnego dla maszynisty, wraz z wykonaniem robót pobocznych w pobliżu stacji Gródka.

Koszty wykonania dotyczących robót obliczono na kwotę 26.280 k.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do g. 12 w południe dnia 10 listopada 1904.

Podręczniki dla budowy przejrane być mogą w c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, w oddziale konserwacji i budowy kolei, III p., drzwi l. 308.

#### Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.80 do 9.—, pszenica natermina 8.50 do 8.75. Żyto gotowe 6.90 do 7.—, żyto na termin 6.60 do 6.75. Owies obrotowy gotowy 6.80 do 7.—, Owies obrotowy na terminy 6.60 do 6.75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6.75, jęczmień browarniany 7.25 do

7.75. Rzepak 10.— do 10.20. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.75 do 7.—, groch do gotowania 8.25 do 10.25. Wyka 6.50 do 6.75. Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8.25 do 8.50, kukurudza stara 7.50 do 7.75. Chmiel nowy za 56 kilo 230.— do 240.—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65.— do 75.—, koniczyna biała 58.— do 72, koniczyna szwedzka 60.— do 70.—. Tymotka 22.— do 24.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od — do —, Spirytus paritas Tarnopol na terminy 44.50 do 45.—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31.50 do 32.—.

Uspokojenie co do zboża lepsze, natomiast spirytus obniżył się w cenie, a tendencja wskazuje dalszą zniżkę.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wysła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

**ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO**

## ŚLADAMI MICKIEWICZA

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w obłężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezji i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. 3.60.

Prowincjonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracji pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 4 listopada b. r.

**Hotel Georgea.** (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. A. Cetner z Podkamenia, hr. G. Pułowski z Krakowa, hr. M. Tarnowski ze Sniatynka, hr. A. Tarnowski z Pacykowa, ks. E. Sapieha z Biłki szlacheckiej, A. Damiński z Kijowa, F. Stör z Monachium, K. Romański z Hrusiatycz, A. Schmidt ze Skafatu, J. Bernstein ze Skafatu, B. Dzikowski z Bessarabii, S. Lewandowski z Bełza, W. Komarnicki z Zawadki, T. Potworowski z Sapochowa, H. Seinfeld z Krakowa, ks. Jan Krupiński z Krakowa, E. Zieleniewski z Krakowa, A. Gosiewski z Przeworska, A. Michejda z Zaleszczyk.

**Hotel Imperial.** Hr. Tadeusz Starzyński z Derewni, Konstanty Komierowski z Sobolowa, Eustachy Wolski z Hawlowic, Piotr Łastowiecki z Hadla, hr. Stanisław Tarnowski z Chorzelowa, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Aleksander Iliński z Rosy, Stanisław Homolacz z Kutkorza, Stanisław Kłobasa z Skołoszyna, Maryan Turski z Krakowa, Stanisław Świekowski z Harkłowa, Tadeusz Tarasiewicz z Borysławia, Seweryn Manasterski z Rohatyna, Juliusz Reiniger z Przemysła, Izidor Falk ze Stanisławowa, Ignacy Gartenberg z Drohobycza, Władysław Płocki z Gorlic, Albert Wechsler z Wiednia, Wilhelm Blaun z Wiednia, Rudolf Hoenicke z Wiednia, Józef Milewski z Krakowa, Emil Mandel z Wiednia, Józef Zawzel z Kościelca.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

#### TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 4 listopada 1904.

**I I I I I I I I**

bajka w 3 aktach, napisał Juliusz German.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

**Colosseum** w pasażu Hermanów. Począwszy od 16 października 1904 codziennie przedstawienie z nadzwyczajnym programem. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej w biurze Ploha ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ul. Hetmańskiej aż do Colosseum. 10150

### Znaczne zniżenie cen!

Podróż z Hamburga do Ameryki kosztuje najlepszym okretem pocztowym dwusrubowym

**tylko 118 koron.**

Blizszych objaśnień udziela bezpłatnie 9836

**Falk & Comp., Hamburg, Amerikahaus.**

L. 1630 904.

#### Konkurs.

Gmina Bursztyn rozpisuje konkurs na posadę aku-szerki miejskiej z płacą roczną 100 koron.

Ubiegające się o tę posadę mają wykazać się świadectwami ukończonej szkoły położniczej i następnie odbytej praktyki w terminie do 15 listopada 1904.

Bursztyn, dnia 28 października 1904. 10677

## KONKURS.

Wydział Rady powiatowej lwowskiej rozpisuje niniejszym konkurs na posadę lekarza okręgowego w Jaryczowie Nowym. Okręg ten obejmuje gminy: Jaryczów Nowy, Jaryczów Stary, Podliski Wielkie, Zapyłów, Barszczowice, Pikułowie, Prusy, Kukirów, Rudance, Ceperów, Remenów, Wi-słoboki i Podliski Małe w powiecie lwowskim, oraz gminy: Dziedzieliów i Chreniów w powiecie kamienieckim.

Do posady tej przywiązana jest płaca 1000 kor. z dodatkami 600 kor. z funduszu krajowego tytułem ryczałtu na koszt podróży.

Kandydaci prócz świadectwa dostatecznej fizycznej zdolności powinni przedłożyć:

1. Dowód obywatelstwa austriackiego.
2. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich.
3. Świadectwo moralności.
4. Dowód znajomości języków krajowych.
5. Dowód odbycia najmniej 2-letniej praktyki lekarskiej.

Pierwszeństwo będą mieli ci kandydaci, którzy wykazali się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego lub świadectwa egzaminu fizykalnego.

Podania wnosić należy do 15 listopada 1904 do Wydziału Rady powiatowej we Lwowie (ul. Pańska 21).

10799 Z Wydziału Rady powiatowej Lwowskiej.

## KONKURS.

Towarzystwo zaliczkowe w Rymanowie rozpisuje niniejszym konkurs z terminem do 31 grudnia b. r. na projekt nowego gmachu piętrowego.

Trzy uznane za najlepsze projekty, otrzymają premię, a mianowicie: pierwszy 200 koron, a dwa następne po 100 koron.

Wszelkich wyjaśnień udziela biuro Towarzystwa

W Rymanowie dnia 28 października 1904

10675

DYREKCJA

## KONKURS.

Przy Magistracie w Grybowie wakuje posada weterynarza miejsk. za płacą rocznych kor. 1.200 i wynagrodzeniem za oględziny bydła przed wydaniem paszportu.

Reflektujący o tę posadę zechcą zgłosić się w terminie do 15 listopada 1904.

Grybów dnia 28 października 1904.

10671

Dr. Jakubowski, burmistrz.

## Już wyszedł

## Kalendarz Słowa Polskiego

na rok 1905.

—————

Nakładem „Słowa Polskiego“

wyszło dzieło

Józef Krajewski

## Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

Według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorażczyzna l. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikolascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tańskiej l. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

WACŁAW GĄSIOROWSKI

## Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

Część I.

**TIURAGAN** 3 tomy cena egzem. broszur. K. 6.—  
cena egz. w ozd. opr. K. 7.80

Część II.

**ROK 1809** 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—  
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5.20

Część III.

**Szwależerowie Gwardyi** pod prasą

Nabywać można we wszystkich księgarniach

1380

lub wprost w Administr. Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17-19

**UWAGA.** Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4. (w oprawie K. 5.80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3.60) za część drugą.

## Tajemnica buduaru.

2523 2



Ze piękność mej kibici w ostatnich 10 latach nie uległa żadnej zmianie, zawdzięczam jedynie „Brázaya franc. wódce“. Codzienne nacieranie „Brázaya franc. wódka“ działa cudownie. „Brázaya franc. wódka“ krzepi mięśnie, wzmacnia skórę i nerwy. Gdy kobiety przed czasem się starzeją, a ich kibić robi się niezgrabna i zwiędła, jest to tylko ich własną winą. Gdy codziennie rano i wieczór wszystkie części w skład kibici wchodzące dokładnie natrze franc. wódką Brázaya. Utrzymuje się przez to ciało aż do najpóźniejszej starości świeżo i młodo. „Bazaya wódka franc.“ jest wszędzie do nabycia.

# Drobne ogłoszenia

Wyjątki, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego”.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

## Tajemnica pewnej rodziny polskiej

— POWIEŚĆ —

Z oryginalną ilustracją przełożoną J. Klemensiewiczową.

Cena K. 1-20

W ozdoby i oprawy K. 1-80. Do nabywania w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

ZORA

## Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabywania w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Nakładem Słowa Polskiego wyszła powieść

EDWARD ROD

## DAREMNY WYSILEK

przeład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1-20. —

Do nabywania w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

## Wychowanie i nauka

### Nowożytny języki Berlitz School

ul. 3. Maja 2  
Lekcja na próbę bezpłatnie. 10776

### I. KONCESYONOWANA SZKOŁA MUZYCZNA

**Heleny Ottawowej**  
rozpoczyna kurs gry na fortepianie dnia 1 września 1904 r. Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11-1 i 4-6 w kancelarii szkoły  
ul. Teatralna 1. 16, I. p. 8279

**Panna mająca 8 kl. wydz. i H. r. s. n. z ładnym piśmem szuka lekcy lub zajęć w biurze. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. „E. M.” 10809**

**Przyjmę zaraz lekcy języka niemieckiego. P. r. F. S. Lwów. 10805**

## Posady poszukiwane

**Wzorowa nauczycielka izr. poszukuje posady. Maruszka, Lwów, post. rest. 29, główna poczta. 10724**

**Kandydat notaryalny, biegły w spornem poszukuje posady. „Kandydat” Lwów p. r. 10729**

**Tuż przyjechał z Karlsruhe Józef Radomski, masażysta i pomocnik lekarski kliniki uniwersyteckiej, poleca się do pielęgnowania chorych, masażu i hydroterapii. Lwów, Grodecka 9. 9407**

**Subjekt cukierniczy, pracujący w jednym z większych interesów, pragnie zmienić posadę od 1 grudnia lub później, taskawo zgłoszenia: „K.” p. rest. Lwów. 10726**

**Niemki z dobrymi świadectwami poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Andriolego. 10812**

**Rządca ekonom, żonaty, bezdzietny poszukuje posady zaraz lub od Nowego Roku. Zgłoszenia pod „Rolnik” poste restante Brody. 10692**

**Kandydat notaryalny, biegły w spornem, poszukuje posady „Kandydat” Przemyślany. 10729**

**Rządca ekon., wzorowy gospodarz z długoletnią praktyką z bardzo dobrą rekomendacją, poszukuje posady. Zgłoszenia przyjmuje: Obszar dworski: „Błonie” poczta Tarnów. 10803**

**Nauczycielki, bony Niemki, Polki oraz wszelką służbę dworską i miastową poleca Biuro Wereszczyńskiej we Lwowie ul. Skarbowska 8. 10808**

**Mamkę Niemkę poleca Biuro Bodyńskiej. Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego. 10811**

**Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. L. R. Administr. Słowa. 9458**

## Posady zaofiarowane

**Praktykant farmacji znajduje dobrą posadę. Zgłoszenia Mr. Menkes, apteka Wgo Haya. 10801**

**Ekonom do samodzielnego zarządu folwarkiem poszukiwany. Zgłoszenia z odpisem świadectw pod „Folwark” Adm. Słowa. 10785**

**W każdej wsi poszukujemy godnej zaufania osoby, która by podjęła zastępowanie dającego się bardzo łatwo zbyć artykułu. Bardzo wysoki dochód bez najmniejszego ryzyka i bez kapitału. Szczegóły darmo pod „F. S. 515” u firmy: HEINRICH SCHALEK, Wien I., Wollzeile 11. 10202**

**Dobry rysownik, architekt znajdzie zaraz zajęcie. P. st. słuchacz arch. mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z podaniem płacy i ręcznym szkicem pod K. M. Kantor „Słowa Polskiego”. 10721**

**Stenograf, piszący na maszynie, biegły w języku polskim i niemieckim znajdzie stałą posadę. Oferty pod „M. F.” do biura dzienników Buchstaba. 10773**

**Pomocnika handlowego obecnego z towarem łokciowym poszukuje na czas wysprzedaży. A Krzysztofowicz, Lwów Hotel Georgea. 10783**

**Zarząd dóbr Straszecin pod Dębica poszukuje stelmacha i ogrodnika. Obydwie posady na ordynarye. 10694**

**Agentów miejscowych poszukuje pod korzystnymi warunkami pierwszorzędne Towarzystwo ubezpieczeń. Osoby nie obznajomione z tą gałęzią zostaną na miejscu pouczone przez specjalny organ. Oferty pod „A. O. 234” Adm. Słowa pol. 9446**

**Poszukuje się ekonom lub rządcy do większego folwarku w zach. Galicji od 1 kwietnia 1905 r. Zgłoszenia z odpisem świadectw proszę nadsyłać do Adm. Słowa pol. pod lit. Z. P. 9. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 10617**

**Zarząd propinacji w Przemyśle poszukuje: Buchaltera, kilku pomocników buchaltera, kasyerów, magazynierów, kontrolorów, rewizorów, mierników, kilkunastu robotników, stróżów, furmanów. — Zgłaszający się, którzy już w podobnym interesie byli zatrudnieni, mają pierwszeństwo. Nieuwzględnione zgłoszenia zostaną bez odpowiedzi. Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw przyjmują do 15-go listopada b. r. Zygmunt Mars i Sp. w Limanowej. 10371**

**Magistra tudzież aspiranta farmacji przyjmie apteka w Dolinie. Zgłoszenia tamże. 10695**

**Bona poszukiwana do dwóch dziewcząt 4-ro i 11-to letniej we Lwowie. Warunek: język niemiecki perfekcyjny. Oferty z odpisami świadectw pod „C. J.” Biuro dzienników Sokołowskiej. 10813**

**Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na zsyłane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odyskaniu ewentualnych zgłoszeń.**

**Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.**

**Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.**

Admin. Słowa Polskiego.

## Artykuły spożywcze

**Stół z doborowego jęczmienia racjonalnie wyrobiony, na 2 piętrowej suszarni suszony sprzedaje M. Regenstein, Husiatyn. 10696**

**Miodpszczołny świeży (lipcowy, tegoroczny) patok, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysła w piaszankach po 5 kg. z paśnikiem własnym już z opłatą pocztą za 7 koron. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunt Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 10273**

**Znakomity wikt domowy dla zamożnych także do menażek ul. Kraszewskiego 1. 10741**

**Kartofli i jarzyn wszelkiego rodzaju dostarcza wprost do piwnic po najniższych cenach „DOM OGRODNICZY”, Akademicka 1. 14. Najlepsze owoce deserowe! 9835**

**Znakomite paczki i ciasta po 3 ct. poleca cukiernia Krakowska, ul. Fredry, Lwów. 10806**

**SYRIUSZ, Lwów, ul. Trzebiego Maja 2 poleca tylko najlepsze gatunki kawy, herbaty, kakao i koniaków po cenach przystępnych. Kawa palona półkgr. 2-40 k. 10807**

**Armoladę morelową sprzedaje krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 1 kor. 20 h. za kilogram loco Zaleszczyki. 10557**

## Kupno i sprzedaż

**Króliki, francuskie, angielskie belgijskie i srebrzyste tania do sprzedania. Franciszek Dudzik p. Worochta. 10737**

**Płaszczki i mundury studenckie, gotowe lub na zamówienie, poleca najtaniej Marek, Sykstuska 29. 10357**

**Dziewa i krzewy owocowe i ozdobne najlepsze, stosunkowo najtańsze, poleca z swych szkółek**

**Julian br. Brunicki**  
Podhorcie obok Strzja.  
Cennik na żądanie darmo. 10438

**Kasy ogniotrwałe oryg. Wertheimera, dostawcy dla c. k. sądów powiatowych i okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami: Jeneralny zastępca M. KORKES, Lwów, ul. Grodecka 10. 10472**

**1 kilo pierza gęśiego tylko 2 60 ct. Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnym 5 kgr. za pobraniem pocztowym. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 10786**

**Pierścionki, obrączki, oraz wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Fr. KWAŚNIEWSKI, Lwów, plac Halicki 3. 9736**

## Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

**Pracownię sukni damskich**

Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju nader elegancko i porządnie po miernych cenach. Z prowincji wystarczy stanik na miarę. Każde zamówienie uskuteczniłam w 8-14 dniach.

**Zofia Walenta**  
Lwów, 10719  
ul. Karola Ludwika 29.

## Maszyna parowa

o sile około 50 koni parowych wraz z kotłem 6 atmosf. od bardzo krótkiego czasu używana, w nienagannym stanie jest

**bardzo tanio do sprzedania z powodu zmian w urzędzeniu. Blizszych szczegółów pod: „Dampfmaschine sammt Kessel 6769” udziela Rudolf Mosse. Wiedeń I., Seilerstätte 2. 10662**

## Interesy handlowe

**W dobrach Krakowiec pod Radymnem będą do wydzierżawienia od 1 grudnia 1905**

**dwa młyny**

w jednym murowanym budynku, jeden walcowy, drugi polski z urządzeniem turbinowym. Przedłużenie kolei Jaworów-Jarostaw ze stacją w Krakowcu jest wytrasowane. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr. Poczta i telegraf w mieście. 10740

## Korzystny interes

dobrze zaprowadzony jest z powodu wyjazdu do sprzedania. Kapitał potrzebny 12 do 15 tysięcy zł. Zgłoszenia: poste-restante Kraków, J. K. za okazaniem kwitu inseratowego. 10627

**Młyna wodnego na 2 lub 3 kamienie poszukuje do kupna lub dzierżawy. Koniewicz, Batorego 12, Lwów. 10750**

## Nieruchomości

**Poszukuję kamienicy. Cena do 150.000 kor. Adwokat Błażejowski, Lwów. 10770**

## Mieszkania i sklepy

**RIVIERA WŁOSKA!**

Dom polski prywatny, przyjmie dwie osoby „en pension”, ceny przystępne, opieka dla małych dzieci, konwersacja na żądanie francuska, niemiecka, włoska. Blizsze porozumienie przez: Dom prywatny, Santa Margherita Ligure (Italia). 10804

## Doniesienia różne

**Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie 79**

**Dr. FRISCH**  
PASAŻ HAUSMANA 8.  
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

**Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, I. p. (9905)**

**Znaleziony legawiec złotocarny, nogi nakrapiane, pl. Unii Brzeskiej 1. 7. 9459**

**Dla mojej kuzynki, przystojnej panny z dochodem 1000 koron rocznie, poszukuję męża na rządowym stanowisku. Marya Łapan, tach pocztowy 88. 10810**

**Kancelista sądowy na prośbę przystojny, żagodnego usposobienia, poszukuje panny w celu matrymonialnym. Posag skromny wymagany. Żarty wykluczone. Sprawa dyskretna. A. W. Poste-restante Lwów III. 10784**

**W środę 3 b. m. o godzinie 6 wieczorem zgubiono między kościołem św. Piotra a Krzywczyczą 5, barankowy kołnier. Rzetelny znalazca raczy się zgłosić ul. Krzywczyczą 5, gdzie otrzyma nagrodę. 9460**

## Ostrzeżenie.

**Kantor naftowy dr. S. Olszewskiego i Sp.**  
Donosimy uprzejmie naszym Sz. P. odbiorcom, że dotychczasowy rozwoziciel nafty Adam Potocki oddalony został 1 listopada b. r. — Prosimy przeto ani zamówień na naftę od niego nie odbierać, ani gotówki jemu na nasz rachunek nie dawać. — Kantor naftowy dr. Olszewski i Sp. we Lwowie, Teatralna 8. 10782

**Pożyczki dla lepszych PAN, i PANÓW, Szlachty i c. k. urzędników. 6 proc. Dyskrecja. „Fach pocztowy 30”. 10744**

## MAGAZYN

### Corset de Paris

poleca Fogla radikal gorse-ty z równym frontem, lekkie, po 2 1/2, 3, 4, 5 i 6 złr. tylko ul. Hetmańska 1. 6. 10373

## Drukarnia,

### Stereotypia

### Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorążczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i poszpaczne.

Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletna stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czonek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dzieła — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

**PRO-** mesy na losy węg. prem.  
Główna wygr. K. 300.000  
Ciągnięcie już 14 bm.  
Cena: całej K. 12, połówki K. 7.

## Losy Krakowskie

polecamy na spłatę po K. 4.—  
Cenniki, prospekta oraz śliczny kalendarz ścienny! na rok 1905 rozdajemy każdemu darmo.

**DOM BANKOWY** 10774

## ROHATYN i ULAM

Lwów — ulica Sykstuska 1. 8.

**PRO-** mesy na losy węg. prem.  
Główna wygr. K. 300.000  
Ciągnięcie już 14 bm.  
Cena: całej K. 12, połówki K. 7.

**PRO-** mesy na losy węg. prem.  
Główna wygr. K. 300.000  
Ciągnięcie już 14 bm.  
Cena: całej K. 12, połówki K. 7.

## Polski Kalendarz Prawniczy

na rok 1905

**TREŚĆ:** Kalendarium, ustawa i przepisy skarbowe, taryfa adwokacka i notaryalna, skale stemplowe, na każdy dzień w miesiącu, zarząd państwa, ministeria i wszystkie władze galicyjskie z referentami, wykaz sądów, starostw, wydziałów Rad powiat., dyrekcji skarbowych, spis adwokatów i notariuszy w Galicji i całym państwie austr.-węg., zestawiony alfabetycznie według miast, tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry i odwrotnie, przepisy pocztowe i telegraficzne, tabele annuitetowe i obliczenia procentów, wykaz statystyczny dla pp. notariuszy itd. — Format książkowy, w opr.

**Cena 2 korony.**

**Do nabywania w Administracji Kalendarza Prawniczego we Lwowie ul. Sokala 4, w Tuchowie oraz we wszystkich główniejszych księgarniach. Wysyłka tylko za nadesłaniem należytości lub za zaliczką. 10562**

**Losy m. Krakowa** polecamy za gotówkę (około 90 k.) lub na spłatę miesięczne. Losy mają tylko numer i kończą się za 7 lat. Na losy te kilka razy wypłaciliśmy główne wygrane. Polecamy grupę: 1 los m. Krakowa, 1 los Bazylika, 1 los serbski tyt., 1 los Jozyliv za k. 174. — 29 rat po 6 kor. Składający pierwszą ratę gra już przy ciągnięciu 15 bm. Za gazetę losowań ani za czeki nie pobieramy. Kalendarzyk bankowy za rok przyszły opuszcza prasę w połowie miesiąca listopada.

**Dom bankowy i kantor wymiany** 2916

## Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7, róg ul. Kopernika.

MIECZYSLAW Hr. PINIŃSKI

## NOWINY

Ankieta - Stary

(szkice z życia wiejskiego)

Nakład księgarni H. ALTENBERGA

we Lwowie 10034

Cena egzemplarza kor. 4, z przesyłką (opaska polecona) kor. 4-60.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Eksport do wszystkich państw europejskich

Egipskie tuteki  
i bibułki

AIDA

pod gwarancją pa-  
pierną „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Tylko patent maszynka „Fenix“ można zrobić łatwo i dobrze 500 papierosów na godzinę! Do nabycia po 3 kor. za sztukę, w 6-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galant. lub za poprzednim nadesłaniem kor. 3-30 u firmy:

Howarth i Kleczeński 8417  
agencja handlowa we Lwowie.

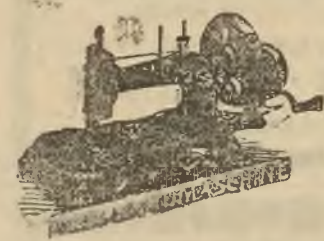
Najodpowiedniejszym środkiem do wyleczenia katarów i chorób płucnych który przez wielu lekarzy z najlepszym skutkiem zapi-sywany bywa, jest

Dra Hoffmanna Glandulén.

Nie jest to żaden z tych ostrych środków, co rujną żołądek, lecz naturalna w samem ciele znajdująca się substancja lecznicza, uzyskana z owczych gruczołów płucnych.

Do nabycia na polecenie lekarza w aptekach: Flaszka z 100 tabletkami K. 5-50, mniejsza z 50 tabletkami K. 3, jakoteż w głównym składzie: Apteka B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy Praga 203 III. Broszura z sprawozdaniami lekarzy i oświadczeniami uleczonych chorych darmo i opłatnie przez fabrykę Dra Hoffmanna następców, Meerane (Saksonia). 10142

Pierwszy i największy w kraju SKŁAD MASZYN do SZYCIA, który nie posługuje się agentami.



Poleca maszyny ręczne od 25 do 50 zł. — nożne od 28 do 65 zł., obraczkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grub-szych robót krawieckich od 65 do 88 zł. na raty. Gotówką 10 proc. taniej. Gwarancja 5 cio-letnia. Nauka szycia i haf-tu bezpłatna. Wszelkie syste-my maszyn do szycia przyjmują do naprawy. 9060

PROSZĘ ŻAĐAĆ CENNIKÓW.

Józef Iwanicki — mechanik i specjalista. —  
— LWÓW, HOTEL ŻORŻA.

Pragniecie Panie ustrzedz się przeziebień!

noście zatem jedynie

Storm-Slipper'y

i 10787

Obuwie od śniegu

wyrobu

Boston Rubber Shoe Co.  
Boston U. S. A.

Dla swej lekkości i ele-ganckiej formy są one bardziej cenione od dawnych ciężkich, wierzchnich bucików; chronią zaś stopy całkowicie przed wilgocią a noszenie ich jest nader przyjemnem

Proszę uważać —  
na markę ochronną!

Do nabycia w lepszych magazynach męskich artykułów mody.

Skład główny:

Wellisch, Frankl & Co.  
WIEN, I.

GANIBALA

## woda do ciepienia włosów

usuwa w 2 minuty po jednorazowym użyciu na zawsze grun-townie z cebulkami najsilniejsze 9903

włosy na twarzy i ciele

na ramionach, dłoniach, uszach, nogach itd. bez bo-li i uszkodzenia skóry. Całkiem nowa i najdo-skonalsza procedura, która osiągnęła cudow-ne skutki. Bardzo przyjemny zapach. Łatwość użycia, absolutna nieszkodliwość pod gwarancją. Cena za flakon dla ciała 5 zł., dla panów duża flaszka 8 zł. Specyalnie dla silnych włosów na twarzy 5 zł., dla słabszych 4 zł. Wysyła dyskretna pocztą, za pobraniem przez wynalazcę: B. M. Ganibal, Wiedeń III., Linke Bahngasse 3. — Skład główny: Paryż, 16 Rue Tron-chet. — Zastępy poszukiwani.



## Ceny konkurencyjne.

Jazda międzypokładowa usunięta: istnieje tylko III. klasa jazdy.

## Linia „KUNARDA“

przewozi najtaniej i najwygodniej podróźnych 9311 i przesyłki towarowe

z Tryjestu do Nowego Yorku, Kanady i wszystkich miejscowości w Ameryce.

Tylko jednorazowe przesiedlanie się w Wiedniu.

Następujące parowce odchodzą: „Slawonia“ 1 października, 19 listopada. — „Pannonia“ 15-go października, 3 grudnia. — „Ultonia“ 7 listopada, 26 grudnia. Gen. repr. dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF EILE, Lwów, ul. Brajerowska 6.

Najodpowiedniejszy okoliczno-ściowy podarek dla rodzin chrześcijańskich, na nagrody pilności i na „GWIAZDKĘ“

## BIBLIA

star. i now. zakonu w 50 kolor. obrazach aprob. przez duch. władzę.

50 obrazów kolorowych, artystycznie wy-konanych w pięknej kasie, za 3 kor. (Cena z opłatą posyłkową).

Obrazów. Zamówienia tylko pod adresem: 9878

Ks. Leon Dżułyński

Łapszyn, p. Brzeżany.

Przemysł krajowy!

## PATENTY

NA WYNALEZKI

na wszystkie kraje wyrabiają

inż. A. Elliot 9270

i chemik dr. M. Lilienfeld

BIURO PATENTOWE

Berlin N. W. 6. Marienstr. 28.

## WAŻNE

dla Rodziców!

Ze stanowiska hygie-ny, wychowawczej, szkol-nej itd.

## MARNOPLCENIE

Objawy, przyczyny, na-stępstwa, zapobieganie, leczenie. 10579

Egzemplarz brosz. K. 1-20.

Egzemplarz opraw. K. 1-80.

z przesyłką o 20 h. więcej

poleca

Księgarnia i Skład nut

A. Staudachera i Spółki

w Stanisławowie.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

## Czerwonym szlakiem

## POWIĘŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasa-żu Mikolascha (od ul. Koper-nika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akade-mickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

C. i k. Nadw. Dostawca

M. Neumann

Wiedeń, i. Kärntnerstrasse 19.

|                                    |       |
|------------------------------------|-------|
| Ubrania szkolne dla chłopców       | K. 10 |
| Ubrania marynarskie dla chłopców   | 12    |
| Zakłady dla chłopców               | 16    |
| Ubrania do szluzawki dla chłopców  | 20    |
| Kostiumy dla dziewcząt             | 16    |
| Ubrania                            | 16    |
| Zakłady                            | 20    |
| Ubrania do szluzawki dla dziewcząt | 20    |

Przy zamówieniach wystarczy podanie wieku.  
Ilustrowane katalogi gratis. — Zamówienia z prowincji za zaliczką.  
Za niemałując się zwraca się pieniądze. 1904

## GRIES obok BOZEN

Najłagodniejsza miejscowość klimatyczna i lecznicza w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1 września do 1 czerwca. — Prospekta przez za-rząd zakładu. 9291

## Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“

zwraca uwagę, że

bibułki cygaretowe

(bibułka cienka) „Przyszłość“

„Nadzieja“ (bibułki i tuteki niegasnące)

zaopatrzone marką ochronną

„Liga Pomocy przemysłowej“

są wyrobem prawdziwie galicyjskim  
przedniej jakości.

Adres dla zleceń:

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek

cygaretowych we Lwowie

ulica Trzeciego Maja 1. 2. 9943

Meran! 10345 Meran!

Pensjonat Polski

— Browej Maryi Dobrowolskiej —

urządzony według wszelkich wymagań higieny.

Kuchnia wyborowa polsko-francuska. Ceny od 7-9 K.

## Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie

## LWÓW

we własnym gmachu przy

ul. Jagiellońskiej 1. 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcja

Telef. nr. 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:

Wiedeń.

FILIE: Aussig n/L. Ber-no, Budapeszt, Czer-niowie, Grac, Proście-jów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych w Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładowe. Oprocentowanie roz-poczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagrani-czne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podle-gających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.